Nr. 148. Lwów — Niedziela dnia 2 Lipca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę

na drugie półrocze 1905.

Prenumerata „Gazety Narodowej"
wynosi miesięcznie we Lwowie

1 zł.

(2 kor.), a z przesyłką pocztową o 25 ct. drożej Kwartalnie we Lwowie 6 kor., na prowincyi 7 kor. 50 h. Półrocznie we Lwowie 12 kor., na prowincyi 15 kor. Rocznie we Lwowie 24 kor., na prowincyi 30 kor.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznie zniżonej cenie otrzymywać warszawski **„Tygodnik mód i powieści"**, jakoteż wydawany również w Warszawie tygodnik pod nap. **„Ziarno"**, który dodaje rocznie zupełnie bezpłatnie 12 tomów premij.

Za każdy z tych tygodników dopłacają prenumeratorowie *Gazety Narodowej* półrocznie jedynie 4 kor. 80 h., a kwartalnie 2 kor. 40 h. (Miesięcznej prenumeraty na te tygodniki nie przyjmuje się.)

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: „Gazeta Narodowa" we Lwowie.

Kółka rolnicze.

Dwudziesty drugi rok istnienia swojego, dwudziesty drugi rok żmudnej, lecz wdzięcznej i owocnej pracy wychowawczej nad podniesieniem ekonomicznem ludności włościańskiej naszego kraju zamknęło tow. Kółek rolniczych sprawozdaniem, stanowiącem obszerną książkę o 200 prawie stronicach a przedstawiającem całokształt pracy w roku ubiegłym. Że towarzystwo Kółek rolniczych sumiennie spełnia przyjęte na się obowiązki, dowodem już fakt, iż coraz szersze koła ludności włościańskiej, bez względu na narodowość, garną się doń z całem zaufaniem. Jeżeli zaś w organizacyi towarzystwa są — mimo ciągłego postępu — pewne braki, niedomagania, niedostateczny rozwój w pewnych kierunkach, do czego się zarząd główny w sprawozdaniu z całą otwartością przyznaje, to należy wziąć w rachubę, że w stosunku do ogromu zadań rozporządza ono środkami bardzo skromnymi: Funduszów przybywa w progresyi arytmetycznej, gdy praca rośnie w stosunku geometrycznym.

Jest jednak obecnie tych Kółek rolniczych tak potężny zastęp, że tow. to nazwać można największą organizacyą kraju, organizacyą, która coraz silniej skupia ludność włościańską do wspólnego działania.

Przypatrzmyż się naprzód cyfrom. Sprawozdanie z czynności w r. 1904 przysłało z 72 powiatów 1094 Kółek, które złożyły przez to dowód swej żywotności. Kółka te liczą łącznie 46.672 członków i odbyły 32182 zebrań. Wartość budynków własnych wynosi 583.279 kor.; biblioteki liczą dzieł 75.675, a czasopism prenumerowano 2614. Posiadają one sklepów, prowadzonych we własnym zarządzie 455, oddanych w dzierżawę 378, co przyniosło 41.276 kor. dochodu. Na potrzeby kościołów złożyły Kółka 25.992 kor., na cele ogólnego dobra 7585 kor.

O ile chodzi o poszczególne działy pracy tow., to oczywiście największy nacisk kładziono na dział rolniczy. Obok doświadczeń, mających pouczyć włościan o racyonalnem badaniu wartości odmian zbóż, podjęto próby z użyciem różnych nawozów sztucznych pod zasiewy; rozwinięto dalej żywą akcyę, by pobudzić włościan do produkowania większej ilości paszy; dążono też skutecznie do zmiany uprawy zagonowej na płaską.

Niemniej doniosłe znaczenie ma w działalności tow. sprawa hodowli, poruszana niejednokrotnie w *Przewodniku Kółek rolniczych*. Pismo to służyło wogólności do kształcenia szerokich kół włościan w sprawach rolniczych. Ten sam cel miały kursa hodowlano-weterynaryjne, dwa we Lwowie, po jednym w Krakowie i Tarnowie. Z ubocznych gałęzi gospodarstwa wiejskiego szczególną troskliwością otoczył zarząd sadownictwo; służyły ku temu prócz łamów *Przewodnika* kursy i wykłady.

Uzupełnieniem działalności na polu rolniczem jest dział rolniczo-handlowy, a więc pośrednictwo w nabywaniu nawozów sztucznych, nasion, narzędzi rolniczych i maszyn, a w roku ubiegłym — z powodu posuchy — i artykułów paszy. Ogólna suma dostaw w roku sprawozdawczym wynosi 9,275.513 kg. wartości 750.217 kor.

Niezgorzej rozwijają się też sklepiki Kółek rolniczych; w tym kierunku zarząd ogranicza się przeważnie tylko na pouczaniu, jak przedsiębiorstwo prowadzić należy, na nadzorowaniu jego czynności i wskazywaniu wad i braków.

W trzecim dziale swoich czynności o światowym rozwijał zarząd niemniej żywą akcyę. Przy 125 nowo zawiązanych Kółkach stworzono zawiązki bibliotek, nadto uzupełniono biblioteki w 24 starszych Kółkach.

Mniej intenzywnie mógł się zarząd zajmować w ostatnich dwóch latach sprawą zabaw ludowych i rozbudzaniem życia towarzyskiego, akcya bowiem ratunkowa, naprzód z powodu klęski powodzi a następnie posuchy, zbyt czas absorbowała. Znacznie natomiast posunęła się naprzód organizacya ochotniczych straży pożarnych.

W dziale wydawniczym szczególną uwagę poświęcono *Przewodnikowi kółek rolniczych*, do którego dołączano dwa bezpłatne dodatki: miesięcznik w języku ruskim treści rolniczej i *Obronę pożarną*. Prenumerata roczna przyniosła w ostatnim roku 5007 kor. (w 1900 r. 3275 k.) Bibliotekę wydawnictw powiększono dalszymi 4 tomikami, nadto wydano po raz pierwszy kalendarz kółek rolniczych.

Tak mniej więcej przedstawia się praca i działalność kółek rolniczych w poszczególnych działach. Zaznaczyć jeszcze wypada, że w miarę rozrostu zakresu działania zarządu kółek, wzrasta też liczba zgłoszeń, z jakiemi się ludność zwraca do zarządu. Stąd liczba ekshibitów, która w r. 1900 wynosiła 5879, doszła w r. 1904 do 21 250.

Zamknięcie rachunków za r. 1904 wykazuje w dochodach 177.808 k. w rozchodach 177.158 koron.

Rada ogólna T. K. R. obradować będzie w tym roku w Tarnopolu w dniach 4 i 5 lipca.

Z Wiednia.

(Koresp. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 30 czerwca.

(Sprawa upaństwowienia różnych kolei. — Austrya i Węgry.)

(F. H.) Ostatnie posiedzenie Koła polskiego zajmowało się rezolucyą, ułożoną w sprawie upaństwowienia różnych kolei żelaznych, wymyśloną przez kierownika ministerstwa kolejowego, p. Wrbę, a mającą skłonić kluby do głosowania w zamian za to za dodatkowymi kredytami alpejskimi jeszcze na tej sesyi.

Rezolucya spotkała się z jak najgorszem przyjęciem. Wszyscy mowcy zarzucali jej, że ona pogarsza tylko sprawę, gdyż wiąże z nią także upaństwowienie kolei południowej, która upaństwowioną być nie może i ze stanowiska interesu państwa upaństwowioną być nie powinna, że wiąże sprawę dojrzałą i dla polityki taryfowej państwa tudzież dla obrony w razie walki ekonomicznej z Węgrami niezbędną, jaką jest sprawa upaństwowienia kolei północnej, ze sprawami niedojrzałemi i niemającemi równorzędnego znaczenia, t. j. sprawą nabycia kolei północno zachodniej i kolei Towarzystwa kolejowego państwowego; że przez to wiąże rzecz, niepotrzebującą już dalszego odwlekania, z rzeczami, które jeszcze odwleczone być muszą, itd. Zwłaszcza zaś wzięto za złe iż co do kolei północnej nie zdobył się p. **W r b a** nawet na oświadczenie, kiedy wniesie w izbie p r z e d ł o ż e n i e co do jej upaństwowienia, a więc nie doszedł nawet do tych granic, do których się posunął poprzedni rząd. Z tego powodu oświadczył J. E. prezes Koła na onegdajszem zebraniu prezesów klubów, iż Koło żąda całkiem stanowczych a zobowiązujących oświadczeń ze strony dzisiejszego rządu co do upaństwowienia kolei północnej, tak w zasadzie, jak i co do terminu, że pragnęłoby nawet, by te oświadczenia mogły być poparte wniesieniem do izby projektu odnośnej ustawy, jeżeli to tylko w jakikolwiek sposób okaże się możliwe i wreszcie, że żąda wyodrębnienia tej sprawy z ogółu spraw kolejowych i programu upaństwowienia, a nie godzi się na uchwalanie kredytów alpejskich jeszcze w lipcu br.

Również opozycyjne stanowisko zajęli Czesi; członek komisyi kolejowej p. Kaftan bardzo stanowczo się oświadczał w tej mierze. Ponieważ jednak i kolej północno zachodnia i sieć linii towarzystwa kolei państwowych prowadzą właśnie do krajów czeskich, przeto nie można mieć zbytniej pewności, czy się usposobienie Czechów nie zmieni i czy opozycya ich nie jest głównie zręcznym manewrem taktycznym. W każdym razie opozycya ta przyniosła już dwa skutki dobre:

Najpierw wyrzucono już z programu kolej Południową, której rząd dlatego upaństwowić nie powinien, iż buduje dla niej linię konkurencyjną, tj. właśnie te drogie koleje alpejskie, dla których trzeba teraz kredytów dodatkowych. Po nadto nie może jej rząd upaństwowić dlatego, iż jest ona przeciążoną długami (ma ich pomiędzy 105 prc. a 110 prc., jak mówią znawcy), a równocześnie ma linie i na terytoryum węgierskiem; wykupno zaś samych linij austryackich wobec tego stanu obdłużenia nie dałoby się nawet przeprowadzić. Powtóre, przygotowuje się podobno jakiś kompromis, mający ułatwić załatwienie sprawy kredytów na koleje alpejskie.

W komisyi, jak ją nazywają, „separacyjnej", tj. dla wniosku p. Derschatty o stosunku Austryi do Węgier, w subkomitecie, wybranym dla rozpatrzenia wniosku p. Bareuthera zaszedł wczoraj znamienny epizod. P. Bareuther wniósł projekt ustawy, mającej upoważnić rząd do wypłacania od 1 lipca br. wspólnemu ministrowi skarbu kwoty na koszta spraw wspólnych w dotychczasowej wysokości (a to dla ominięcia stanu ekslegalnego i zachowania f o r m konstytucyjnych), aż do czasu, dopóki stosunek kwotowy nie zostanie zupełnie prawidłowo określony. Tymczasem w subkomitecie, złożonym z 9 członków (z Polaków p. B o b r z y ń s k i), oświadczył się za wnioskiem p. Bareuthera, oprócz niego samego, tylko j e d e n p. Prade. Ogromna większość, wysłuchawszy poprzednio w komisyi wywodów ministra-prezydenta, nabrała przekonania, że nie należy w sprawach wspólnych przedsiębrać żadnego kroku, któryby obowiązywał jednostronnie, t. j. tylko w jednem państwie, aby nie tworzyć prejudykatu i nie osłabiać zasady prawnej, iż w sprawach wspólnych można wydawać tylko obustronne zgodne zarządzenia — tudzież aby nie zdziałać niczego, coby mogło być, chociaż mylnie, uważane za argument za rozdziałem lub za jakiś krok do rozdziału. Wskutek tego ograniczy się zapewne komisya do przyjęcia zamiaru br. Gautscha, by kwotę wypłacać wspólnemu ministrowi skarbu *tacite*, do wiadomości. Chodzi tylko o to, aby to przyjęcie do wiadomości zostało obwarowane różnemi klauzulami, stwierdzającemi f o r m a l n ą nieprawidłowość tego procederu, albowiem niemożna bez zastrzeżeń przyjmować czegoś, co jest formalnie niezgodne z ustawą, choćby dla uniknięcia precedensu i zgubnego przesądzania rzeczy. Nie można w j e d e n i t e n s a m s p o s ó b przyjmować do wiadomości rzeczy zupełnie legalnych i rzeczy niezgodnych formalnie z prawem.

Jednym z głównych powodów, dla których chciano uniknąć odwoływania się w tym wypadku do izby, była obawa, a bodaj czy nie pewność, że izba nie uchwali przedłużenia kwoty dzisiejszej, lecz uchwali kwotę znacznie mniejszą, a bodaj czy nawet nie zejdzie na stanowisko niemieckiej partyi ludowej, tj. nie uchwali tylko 50 proc. i nie postawi rzeczy tak, że Austrya ma płacić poprostu połowę, w duchu pogłównego.

Jeżeli już samo ustawowe ustalenie kwoty dotychczasowej wydaje się niektorym posłom niebezpiecznem (mojem zdaniem niesłusznie) ze względu na starania Austryi o obniżenie kwoty, to jednakże obniżenie dzisiaj kwoty austryackiej w drodze prowizorycznej ustawy wydarłoby we wspólnych finansach nie załataną przez nikogo dziurę, albowiem Węgry nie pospieszyłyby się przecież płacić na rzecz wspólności i to teraz w stanie ekslegalnym, o tyle w i ę c e j, o ile się Austryi spodobałoby jednostronnie nałożyć sobie m n i e j. A nawet niemogłyby tego zrobić, bez popełnienia istotnego bezprawia na skarbie węgierskim.

Po nieudałym strajku w Warszawie i krwawych zajściach w Łodzi.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Warszawa 29 czerwca.

Ostatni strajk poniedziałkowy chciał wywołać „komitet socyalnej demokracyi dla Polski i Litwy," jak tego dowodzą prowokujące odezwy z podpisem tego komitetu. Sam przeważnie żydowski, a działający zwykle na spółkę z czysto żydowskim „Bundem", znalazł się w tym wypadku, jak się zdaje, w kolizyi z „Polską partyą socyalistyczną" (P. P. S.) Dowodzi tego najpierw okoliczność, że przed zapowiadanym strajkiem partya ta nie wydała żadnej proklamacyi zachęcające, a następnie, że we wtorek rano ukazały się odezwy „P. P. S", nawołujące towarzyszów, by powrócili do pracy.

Czyżby więc z tego wnieść można, że „P. P. S." po długiem a tak pouczającem doświadczeniu teraz dopiero przyszła do przekonania, że pozwoliła się tylokrotnie użyć za bezmyślne a szkodliwe dla kraju narzędzie ze strony żydowskiej socyałdemokracyi, której cele są zupełnie inne, nic z interesem społeczeństwa naszego i naszych robotników nie mające wspólnego?..

Należało się o tem przekonać już wiele dawniej, n. p. przed rokiem przeszło, kiedy na placu Grzybowskim pod kościołem W. W. Świętych żydzi, sprowokowawszy poprzednio naszych robotników do bezcelowej demonstracyi, dali sami kilka wystrzałów do policyi, a widząc nadchodzący oddział wojska — uciekli. Skutek był natychmiastowy: kilku naszych padło trupem, a poraniono kilkanaście osób, oczywiście niewinnych przeważnie.

Ostatnia odezwa „P. P. S", objaśniająca, że: „teorye i środki, dotychczas przedsiębrane są błędne", że „ściągnęły tylko nieszczęście i nędzę na kraj cały, a robotników doprowadziły do zupełnej ruiny" — a zakończona wykrzyknikiem: „Precz ze strajkami!" brzmi prawie jak ironia. I dlaczego pojawiła się dopiero po tragedyach łódzkich i po usiłowaniu wzniecenia powszechnego strajku w Warszawie?... Dlaczego... Bądźmy szczerzy: poprostu z tchórzostwa w obec silniejszych we wszystkie środki komitetów „Bundu" i „Socyałdemokracyi Polski i Litwy".

Separatyzm od tych żydowskich socyalistów należało zaznaczyć już dawno, zwłaszcza wówczas, kiedy te stowarzyszenia wydały znane proklamacye, nazywające „Polskę trupem, który już powstać i ożyć nie może" — w czem zresztą dziwne ujawniły podobieństwo, nawet w tożsamości wyrażeń do odezw eparchialnych, podpisanych przez o Hyeronima, archimandrytę wszechprawosławia w Król. Polskiem, wydanych z okazyi manifestu tolerancyjnego i podróży ks. biskupa lubelskiego po parafiach unickich na Podlasiu i w Chełmskiem. Nawiasem mówiąc, tej wspólności bratnich idei mogą sobie serdecznie powinszować nawzajem przedstawiciele prawosławia w kraju naszym z przedstawicielami żydowskiej socyał demokracyi.

Ale dotychczas „P. P. S." nie zaznaczyła tak silnie swej odrębności, a jeśli już zaznaczyła, to za późno, kiedy już źle się stało, kiedy teorye i środki, jakimi się żydowski socyalizm posługiwał, nie tylko nie uznała „P. P. S." za b ł ę d n e, ale szła z nimi ręka w rękę, niczem swej p o l s k o ś c i nie manifestując. Takie spóźnienie się jest czemś więcej, niż tylko błędem. Obecnie, *post factum*, nie pozostaje nic, jak wybrać w tym razie smutną dla siebie alternatywę: albo się jest głupcem, albo zbrodniarzem. *Tertium non datur*...

Byliśmy naocznymi świadkami, jak się robiła rewolucya socyalna ostatniej niedzieli, aby wywołać nowy strajk powszechny, strajk „polityczny"... Wysłańcy, w postaci kilkonastoletnich smarkaczy, chodzili znów po fabrykach, po zakładach przemysłowych, zmuszając do bezrobocia, więc terorystycznymi środkami, a przytem rozrzucając na dowód ostatnią proklamacyę, podpisaną przez „Komitet socyalno-demokratyczny Polski i Litwy". Gdyby wówczas i z pośród rzemieślników, którzy chcieli pozostać przy pracy, a było ich przynajmniej trzy czwarte z ogólnej liczby, mieli już w ręku proklamacyę „P. P. S." zakończoną wezwaniem: „Precz ze strajkami!" — mogli byli sparaliżować w samym zaczątku akcyę żydowskiego socyalizmu. Strajk, który tylko częściowo przyszedł do skutku, nie byłby się udał wcale. Ale wówczas j e s z c z e nie było odezwy „P. P. S." — pojawiła się bowiem dopiero wtedy, kiedy już jej nie było potrzeba.

Stan oblężenia dla Łodzi i powiatu łódzkiego, którego komendę objął gen.-porucznik Schüttleworth, witają dwie niemiecko-żydowskie gazety łódzkie, mianowicie: *Lodzer Zeitung* i *Neue Lodzer Zeitung*, z rodzajem entuzyazmu, mówiąc, że: „Stan wojenny zwiastuje dla Łodzi pokój i powrót do normalnych stosunków" itd. Emfatyczne to odezwanie się ze strony obydwóch schmutzblattów, będących od dawna pionierami nie tylko niemczyzny, ale po cichu i hakatyzmu, jest co najmniej wysoce charakterystyczne.

Dodać też należy, że cenzura dwom tym (do niedawna trzem) pismom pozwala drukować wszystko, czego naszym gazetom drukować nie wolno, pod pozorem, że po niemiecku ogół nie rozumie. Tymczasem w Łodzi żyje kilkadziesiąt tysięcy Niemców, a przytem prawie wszyscy Polacy tamtejsi, czytać i pisać umiejący, rozumieją po niemiecku. To samo powiedziec można o kilkudziesięciu tysiącach żydów łódzkich.

Co do liczby ofiar urzędowe źródła podają 164 zabitych a 150 rannych. Same jednak przyznają, że liczba nie jest kompletną i że nie zawiera tych, którzy się leczą prywatnie. Jak wiadomo, nie zamieszcza i tych, których wojsko wywiozło masami na wozach, wprost z ulicy i grzebało natychmiast we wspólnych dołach.

Jednakże przyjść trzeba do przekonania, że gazety zagraniczne, zwłaszcza żydowskie w Berlinie, tendencyjnie przesadzają liczbę ofiar, podając ją na przeszło 2000. Chodzi im o to, aby stosunki miejscowe malować w jak najczarniejszych barwach. Zebrawszy wszystkie dane ze szpitali, pogotowia, wykazów cmentarnych i t. d., liczba zabitych i rannych nie dochodzi do tysiąca. Cyfra ta jednak najzupełniej wystarcza, aby dać obraz rzezi i piekła, jakich Łódź przez kilka dni była strasznym obrazem.

Rozbestwienie żołdactwa w piątek wieczór i przez całą noc z piątku na sobotę doszło do ostatecznych granic. Strzelano do wszystkich, bez różnicy, kto się tylko pokazał, czy na ulicy, czy w oknach domów, do mężczyzn, kobiet i dzieci...

W niedzielę udały się dwukrotnie deputacye obywatelstwa do łódzkiego naczelnika policyi, p. Chrzanowskiego, przedstawiając mu, że postępowanie żołnierzy jest większą klęską, niż wszystko, że podobne środki gorsze są od choroby samej. P. Chrzanowski obiecał, że: „zrobi wszystko, co w jego mocy". Zwykły frazes!..

Zdaje się, że jen. Schüttleworth nie będzie się starał o uciekanie do środków, w którychby

---

20

LUDWIK STASIAK.

Gadzina.

(Dokończenie.)

— Długo klęczał na mogile, dźwignął się wreszcie, do bramy więziennej idzie, myśli straszne się biją, burza myśli... Jeszcze raz się zwrócił ku mogile. Skrystalizowała się w duszy myśl, powstała i... zgasła.

— Już zapóźno. Jam zbrodniarz. Gdy święta wojna o prawa boskie się toczy, jam nie godzien stanąć w szeregu...

* * *

Kazano mu czarę trucizny wypić do dna. Minęło dziesięć lat, opuścił więzienie. Żandarm zaprowadził go na dworzec kolejowy, wsiadł z nim do wagonu. Odstawia go w myśl przepisów do miejsca rodzinnego. Mróz trzaskący, zimno okropne. Gdy pociąg na stacyach nieruchomy, wtedy gorąco ogrzanego wozu topi na oknach grubą warstwę szronu, lód z okien spływa, czyste szyby widać. Ruszył pociąg, mroźny wiatr mocniejszy od ciepła ogrzanego wozu, na szybach mróz w gwiazdy, we fantastyczne rośliny i rysunki kwitnie, okno znowu grubą warstwą szronu się pokrywa. Wysiedli u celu. Zaprowadził Tschmielego żandarm do wójta, wójt pieczęcią odbiór szupaśnika żandarmowi potwierdził, ceremoniał oddawna skończony, wreszcie rzekł wójt do Tschmielego:

— Idź sobie.

Wyszedł Tschmiele na świat. Zapada noc, mróz okropny, skrzypi śnieg pod stopami, przez dziury paltota, który dziesięć lat w składzie więziennym depozytem leżał, przeciąga mroźne powietrze.

Stoi Tschmiele przed chałupą, usta drżące powtarzają słowa wójta:

— Idź sobie...

Zamyślił się głupkowato...

— Dokąd mam iść? Dokąd?

Wnet od wójta wyszedł żandarm. Wraca na dworzec kolejowy. Zaczepił go Tschmiele, ujął za rękaw i pyta go:

— Panie żandarmie. Dokąd ja mam iść?

Ordynarna gęba żandarma rozszerzyła się śmiechem głupiej złości i ironii. Są liche natury, które krzywdę wyrządzają drugim bez celu dla krzywdy.

— Dokąd masz iść? — pyta żandarm.

— Nie wiem sam...

— Wiesz co? Stój tu i czekaj. W której stronie rak świśnie, w tę stronę się udaj.

Splunął, otarł wąsy, na których para w lód się ścinała i poszedł w kierunku, gdzie czerwone i zielone światła błyszczały.

A Tschmiele został na mrozie sam Zimno się wciska przez dziury zetlałego paltota, idzie nędzarz na oślep, bez celu idzie. Dokąd? Nogi idą same, może one wiedzą dokąd trzeba iść, bo dusza nie wie. Ona wie tylko to, że dla niego nie masz żadnej drogi, żadnego wyścia, żadnej nadziei. Nie ma strzechy nad głową, niema rodziny, chaty, chleba. Straszne uczucie człowieka, który pierwszy raz w mroźną noc spostrzegł, że on nie ma strzechy, nie ma kąta. Nogi same idą..

Ocuciła się dusza. Zdaje sobie sprawę z chwili. Myśl się rodzi okropna...

— Przecie to proste Podpalę wieś i wrócę zaraz...

Dadzą chleba...

Radością zamiar przeleciał przez nerwy zbrodniarza. Jakby rozgrzał krew, raźniej człowiek idzie.

Nerwowo chwycił się za kieszeń, pudełko z zapałkami zaszeleściało...

Spieszy się. Tam gęste strzechy...

Wszedł na ulicę wiejską, domy rzędem stoją...

— Co to?

Wszystkie okna jaskrawem światłem płoną, jasność wydarła się z chat smugami, złoci śniegi, na rąbku strzechy, na podpłatwiach bielonych się błyszczy...

— Boże Narodzenie.

Przeszedł Tschmiele drogą kroków kilka...

— Boże mój!!!

Tyle lat minęło! Stare domy w ziemię się wtłoczyły, a przecież to ta sama wieś. Tu potok płynie, nad nim brzeziny, wśród dębow szczyt kościoła. Tschmiele jakby pijany odruchowo kroki ku chałupie pociotka skierował... I tam jasność płonie, z komina gęsty dym kolumną w niebo bije, wilię snać warzą, od gorąca szyby roztajały, koło szyb mgła, to para od ciepła się skrapla i szronem opada. Nic się nie zmieniło tylko mały buk wyrósł w ogromne, potężne drzewo. Za bukiem stodoła i śpichlerz ciosany, przed śpichlerzem wóz, którego drabiny sznurem związane. Niewiedział Trzmiele czemu strach go ogarnął, czemu serce gwałtownie zabiło, gdy spojrzał w okna... Straszne uczucie, okropne wichry w duszy, okropna burza w sumieniu. Patrzy... Na powale chojak śliczny wisi, dziecko jakieś barwne opłatki z półskrzynka dobywa, „świat" z opłatków robi, jedlinę stroi...

Chce Tschmiele odejść... nie może...

Staruszka siwa biały opłatek w ręce wzięła, chce zbliżyć się do dzieci, do wnucząt... Nie doszła, łzami wybuchła...

— Zginąłeś w kajdanach, mężu mój, za katolicką wiarę...

Tschmiele szaleje. Zdaje się mu, że krew go zalewa, że ta krew iskrami błyskawic leci po żyłach. Ujęli płaczącą ciotkę pod ramiona, posadzili, utuliła płacz, wstała, do wnuczątka idzie z opłatkiem.

— Matko Boska!!!

Przecie Tschmiele słyszał te słowa. Te same... Dawno... Bóg wie, kiedy... słyszał..

Ciotka mówi do chłopiątka:

— Żebyś mi ty na lutra nie wyrósł, ani na bluźniercę katolickiej wiary. Pamiętaj na Matkę Kalwaryjską. Boś z polskiego plemienia i katolickiego narodu, bo twoj ojciec i twoja macierz..

Wściekłość!!! Policzkują gadzinę, plwają w pysk Ślina na pysku, na oczach jadowita ślina...

Piecze... pali.. Ratunku!!! Ratunku!!!

— O O O!

Tschmiele po ratunek leci. Pazurami odwiązał z drabin wozu sznur, pętlicę zrobił, na płocie

bestyalski zmysł sołdata moskiewskiego, zawsze bohatera wobec bezbronnych, mógł znaleść ujście. Może więc stosunki łódzkie dojdą powoli do stanu normalnego. Ale rozwój handlowy i przemysł tego miasta, zawdzięczającego mu cały swój rozrost, znaczenie i dojście do liczby 350 tysięcy mieszkańców, na długie lata został podcięty.

Michał.

Z Warszawy przyszły telegramy, donoszące, że wczoraj terroryści dokonali tam kilku zabójstw, mianowicie zabili jednego komisarza policyi i jednego policyanta oraz dwóch szpiegów. Jeden z nich nazywał się Józef Góralski i był drukarzem zabił go niewyśledzony dotąd sprawca wystrzałem z rewolweru w jednej piwiarni na Pradze; mimo, że w owej chwili w piwiarni było wiele osób, sprawca potrafił uciec.

Z Zagłębia dąbrowskiego przychodzą niepokojące wieści. Wczoraj popołudniu zgromadziło się kilka tysięcy robotników z Dąbrowy i Zagórza, aby ze sztandarami udać się do Sosnowca. Wojsko jednak zastąpiło im drogę i rozpędziło.

Pod Ząbkowicami robotnicy próbowali wysadzać mosty kolejowe w powietrze, uszkodzili je jednak tylko nieznacznie, tak że ruch po 4 godzinach przerwy został przywrócony.

Zaburzenia w Rosyi.

Stan oblężenia i zakaz dziennikom donoszenia o strasznych zajściach w Odessie — oto wszystko, co mądrość stanu czynownicza zdołała obmyśleć. Stan oblężenia niczego nie wskóra, a o zajściach wiedzą już rewolucyoniści we wszystkich podminowanych punktach caratu. Przyszło do tego, że rząd widzi się zmuszonym powstrzymać wysyłanie posiłków do Mandżuryi, aby wytworzyć armię przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym.

Mająca w Petersburgu wysokie stosunki *Post* berlińska donosi z „dobrze informowanego źródła, że przedsięwziętych ostatnimi dniami wielkich mobilizacyj celem jest, mieć znaczne masy wojska przeciw teraźniejszym i przeciw spodziewanym zaburzeniom“. We wtajemniczonych kołach wojskowych twierdzą, że wysyłki wojsk do Mandżuryi idą zadziwiająco powolnie i w drobnych oddziałach.

Dalej donosi *Post* z Petersburga: Dla zapobieżenia zajściom, jakie w ściągniętych do Petersburga pułkach kozaków dońskich nastąpiły, mają wojska regularne często zmieniać swoje kwatery. Ponieważ ludność rosyjska przeciw występującym z szczególnem bestyalstwem kozakom zawsze energicznie protestuje, mają z ognisk osobliwie wzburzonych kozacy być czasowo wycofywani.

Z Kronsztadu donoszą, że robotnicy portowi w liczbie kilku tysięcy rozpoczęli strajk, żądając podwyższenia płacy. Zaburzenia spokoju nie było, wojsko pilnuje porządku, do starcia nie przyszło; składy wódki i sklepy zamknięte. Skutkiem tego majtkom niezajętym na okrętach kazano pracować w miejsce wydalonych robotników. Majtkowie odmówili posłuszeństwa. Gdy następnie wydano rozkaz, aby marynarzom tym jak robotnikom płacono od godziny, oświadczyli oni, że pozostają w służbie marynarskiej, lecz chcą być zajętymi na okrętach albo być wydalonymi. Pewnego wyższego oficera marynarki, który chciał tych marynarzy nakłonić do pracy, obrzucono kamieniami. Zdaje się, że odniósł śmiertelne rany. Załogę w Peterhofie, gdzie obecnie car przebywa, od kilku dni wzmocniono.

Opowiadają o spisku oficerów gwardyi, którego celem było uprzątnięcie wszystkich wielkich książąt. Miano w. ks. Włodzimierza jako szefa pułków gwardyjskich zaprosić na obiad w kasynie gwardyjskiem i tam go zamordować. Wielu oficerów gwardyi, należących do rodów najarystokratyczniejszych, aresztowano. Spisek wykrył się wskutek zdrady jednego z członków.

Koło pałacu Zimowego aresztowali dnia 28 czerwca detektywi dwa indywidua w ubiorze robotniczym, przy których dwie bomby znaleziono. Przyznali się, że należą do bojowej organizacyi stronnictwa rewolucyjnego i że pałac Zimowy z całą kliką wielkich książąt w powietrze wysadzić chcieli.

Wrzenie w wojsku musi być ogromne, skoro w petersburskim okręgu wojennym wszystkie znaczniejsze komendy innymi ludźmi obsadzono.

Zajścia odeskie a zagranica.

Dyrekcya Lloyda tryesteńskiego wstrzymała aż do dalszego zarządzenia jazdę swych statków do Odessy. Według wiadomości z Konstantynopola, także francuskie, włoskie i niemieckie towarzystwa żeglugi wstrzymały jazdę swych statków do Odessy.

W angielskiej izbie posłów ponownie poruszono sprawę odeską. Podsekretarz parlamentarny Percy, odpowiadając na interpelacye podniósł, że konzul angielski w Odessie jest w porozumieniu z tamtejszemi władzami, które starają się wszystko uczynić, co jest w ich mocy, aby angielskich i innych poddanych otoczyć należytą opieką. Osoby, znajdujące się na pokładzie angielskich parowców, nie poniosły wcale szkody. Rząd otrzymał zawiadomienie, że kapitanom okrętów pozostawiono do woli odpłynąć na pełne morze, jeżeli to uznają za potrzebne. Oprócz tego angielski ambasador w Petersburgu otrzymał od rządu rosyjskiego zapewnienie, że część floty Czarnego morza odkomenderowano do Odessy. Rząd angielski uważa za zbyteczne czynić dalsze kroki u rządu rosyjskiego, gdyż zarządzenia, mające na celu ochronę życia i mienia angielskich poddanych i przywrócenia spokoju, będą wydane.

Wobec tych wszystkich wypadków donoszą petersburskie *Birżewyja Wiedomosti*: „W sferach właściwych podjęta została kwestya konieczności pospieszenia się z opracowaniem projektu amnestyi ogólnej, która, zdaniem sfer tych, ogłoszona być winna w dniu zwołania przedstawicieli narodowych. W ten sposób usunięta zostanie, jak przypuszczają, możliwość poruszania w przyszłem przedstawicielstwie narodowem kwestyi odpowiedzialności osób za czyny i wypadki lat ostatnich“. — Zapóźno!

Zaburzenia w Odessie.

Wiadomość o wymordowaniu wszystkich oficerów „Potemkina“ jest podobno mylną. Darowano życie jedenastu oficerom i tych d. 29 z. m. na ląd wysadzono. Zdaje się też, że pogłoski o okropnym pożarze „na jedną milę“ były przesadne. Na każdy sposób mowa była tylko o mili angielskiej, których cztery idzie na jedną naszą. W drodze do Odessy buntownicy przytrzymali jeden statek z węglem, aby się w węgiel zaopatrzyć.

Z wiadomości, jakie nadeszły, niepodobna ułożyć obrazu dalszych zajść w Odessie. Możemy tylko podać nowe telegramy. O ile są, jak i poprzednie, prawdziwe, to się dopiero okaże. Tak np. admirał portu miał oświadczyć, że gotów pójść jako zakładnik na pokład „Potemkina“, byle ocalić miasto. Albo wiadomość, że wysłana z Sebastopola eskadra nie nadeszła do Odessy, chociaż wczoraj doniesiono, że nadeszła. Albo telegram petersburski, wedle którego rząd rosyjski zwrócił się do mocarstw z prośbą, aby mógł leżące w Konstantynopolu okręty rosyjskie odkomenderować do Odessy. Ależ stoją tam tylko dwa małe stacyjne okręty, które rząd rosyjski bez zezwolenia Porty odwołać może.

Petersburg. Władze tutejsze oświadczają, że Odessa formalnie zdana jest na łaskę zbuntowanych tłumów. O pobycie reszty floty Czarnomorskiej nic tutaj nie wiadomo. Ciągle natomiast utrzymują się pogłoski, że cztery okręty wojenne zbuntowały się. Słychać również, że dwa okręty z floty rosyjskiej zostały zatopione.

Odessa. Po pogrzebie Omelczuka, w którym wzięło udział 10 jego kolegów z załogi „Kniazia Potemkina“, przyszło do politycznych manifestacyj. Podczas powrotu z pochodu marynarze zostali uwięzieni, wobec czego „Potemkin“ dał najpierw dwa ślepe strzały, potem jeden ostry. Kula zniszczyła pewien prywatny budynek. Wobec tego musiano uwięzionych marynarzy wypuścić. Dostęp do portu zamknięty przez wojsko. Urząd cłowy zamknięty. Ruch wszelki zupełnie ustał.

W mieście zupełna anarchia i rewolucya święci orgie. Garnizon jest zupełnie bezradny, tembardziej, że wiele oddziałów wojska przyłączyło się do tłumów i wraz z nimi plądruje miasto. Ludność dostarcza zbuntowanym majtkom na „Potemkinie“ amunicyi i żywności.

Berlin. Z Odessy donoszą: Z powodu pogróżek załogi okrętu „Kn. Potemkin“ liczne okręty transportowe przesłały jej amunicyę i środki żywności, tak że „Kn. Potemkin“ może długi czas stawiać opór. Niektóre dzielnice miasta zamieniły się w kupy gruzów. Wiele państwowych i prywatnych budynków padło ofiarą płomieni. Straty dosięgną 100 milionów rubli. Zniszczono wszystkie domy handlowe nad wybrzeżem. Wymordowano przytem wielu kupców greckich.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Cały bunt na okręcie „Kniaź Potemkin“ był systematycznie przygotowany przez socyalistów. Socyaliści mieli już przedtem oświadczyć swą solidarność ze strajkującymi robotnikami w Odessie. W Petersburgu większość publiczności wogóle jeszcze nie wie o wydarzeniach w Odessie. Tylko wtajemniczone koła wczoraj otrzymały o tem wiadomość. Dziennikom surowo zakazano podawania szczegółów z krwawych dni Odessy. W kołach wojskowych panuje ogromne wzburzenie, obawiają się bowiem, że wydarzenia w Odessie będą miały nieobliczalne skutki, gdyż możliwem jest, że wojska lądowe, które obecnie powołano pod broń, połączą się ze zbuntowanymi marynarzami. Także onegdajsza nominacya Grippenberga na inspektora całej armii wywołuje obawy, ponieważ wtajemniczone koła wiedzą, że jenerał Liniewicz, zapytywany przez cara, czy życzy sobie mieć Grippenberga komendantem jednej z armij, odtelegrafował krótko: „Nie pragnę tego“.

W Petersburgu panuje ogromne zaniepokojenie, żeby marynarze w Kronsztadzie, mianowicie na stojących tamże okrętach wojennych, nie zbuntowali się i nie przyłączyli do rewolucyonistów. O zajściach w Odessie nie ogłoszono żadnych depesz, dziwnym jednak zbiegiem marynarze o tych zajściach są dokładnie poinformowani. W razie, jeżeli oni się zbuntują, zagraża niebezpieczeństwo samemu Petersburgowi.

Londyn. Tutejsze firmy otrzymały ponownie alarmujące wiadomości z Odessy. Jedna depesza opiewa: Jest rzeczą niemożliwą wogóle urzędować, dotąd jednak żaden z angielskich okrętów nie został uszkodzony. Wielką ilość drzewa, nagromadzonego na wybrzeżu, spalono. Do innej firmy telegrafują: Przez całą noc zacięcie walczono. Kilkaset osób zabito i raniono, domy towarowe padły pastwą ognia. Inna znowu firma otrzymała wiadomość, że cały jej ładunek, wyładowany na wybrzeżu, został po części zrabowany, po części spalony.

Bunt marynarzy w Libawie.

Londyn. *Daily Express* donosi z Petersburga. W Libawie sześć kompanij marynarzy podniosło zbrojny bunt. Zarekwirowano wojsko. Przyszło do zaciętej walki. Wprawdzie rozproszono zbuntowanych marynarzy, ci jednak zdołali umknąć z bronią i amunicyą. Policya sądzi, że bunty w Odessie i Libawie zostały zorganizowane planowo przez stronnictwo rewolucyjne.

Korespondencye.

Paryż 25 czerwca.

(Wódz socyalistów arystokratą. — Zniesienie bębna w armii francuskiej. — Mały dobosz napoleoński. — List p. Sienkiewiczównej. — Koncerty polskie w Paryżu. — Pamięci zmarłych na obczyźnie braci.)

Wódz socyalistów francuskich, znany parlamentarzysta Jaurés, ma pewne nawyczki arystokratyczne. Oto deputowany du Tarn lubuje się w samochodzie! Wyobraźcie sobie państwo: kolektywista, partyzant walki klas, apostoł rewolucyi socyalnej — na automobilu! *Cela passe les borues...*

Samochód jest wehikułem najzupełniej reakcyjnym. Wszak jedynie kapitaliści mogą go posiadać. Gdy pisma socyalistyczne poczęły Jauresowi wytykać, że używa „pańskich zabawek“, ten usprawiedliwiał się, że samochód nie jest jego własnością, lecz że mu go pożyczył jeden z jego przyjaciół. Nowe znów wymówki, że generał socyalistów przyjaźni się z kapitalistami. Nie koniec na tem. Na jednem ze zgromadzeń ludowych podniesiono, że Jaures odwiedził w czasie podróży do Francyi południowej dwa kościoły. Chociaż któryś z jego sztabowców tłomaczył, iż był w kościołach jedynie, aby oglądać ich zabytki sztuki, nie przestano głosić, że Jaures sprzyja potajemnie reakcyi i klerykalizmowi i bądź co bądź *il trahit la cause du peuple.* Cóżby było z postępem i cywilizacyą, gdyby władza dostała się niepodzielnie w ręce takich ludzi, którzy np. z tak niedorzecznymi zarzutami występują wobec własnego przewódcy!

W ministerstwie wojny postanowiono znieść w armii francuskiej używanie bębna. Stanie się to z konieczności, ponieważ żołnierze w ciągu dwuletniej służby wojskowej nie będą mieli czasu na wykształcenie się na dobrych doboszów. W przewidywaniu, że bęben w armii francuskiej będzie wnet należał do zabytków przeszłości, *Gaulois* poświęca mu „wspomnienie pośmiertne“. W czasie wojen rewolucyi i za pierwszego cesarstwa znaczna ilość doboszów zjednała sobie sławę. Jednym z najsłynniejszych był André Estienne, mały dobosz z Arcole, którego imię głośnem było w różnych okresach wojen; uwieczniono go w panteonie, na fryzie Davida, a miasteczko rodzinne dobosza, Cadenet w Baucluse wzniosło mu pomnik. Pod Arcole dał on w najkrytyczniejszej chwili walki sygnał, który przypieczętował klęskę Austryaków. Od 33 godzin stał Bonaparte z armią liczącą 15.000 ludzi naprzeciw 40.000 Austryaków. Wtem dostrzegł mały dobosz o świcie, że gęsta mgła zasłania nieprzyjacielowi widok. Zwrócił on na to uwagę swego sierżanta i rzekł:

— Trzebaby zajść z drugiej strony rzeki!

— Umiesz pływać? — zapytał sierżant.

— Myślę, że tak!

A więc — naprzód!

— Ale mój bęben zamoknie.

— Złóż go więc na mym tornistrze i bębnij!

Tak się i stało. Gdy Austryacy usłyszeli sygnał, zdawało im się, że stoją naprzeciw wojska, które chce ich otoczyć pierścieniem. Poczęli się cofać w popłochu, pozostawiając i działa, które ostrzeliwały most. Grenadyerzy z Bonapartem na czele rzucili się w ślad za doboszem i wnet zdobyli Arcole. Estienne prócz pochwały cesarza otrzymał szczerozłote pałeczki, wysadzane kością słoniową. Później wręczył mu Napoleon krzyż Legii honorowej.

W Figarze pojawił się list panny Janiny Sienkiewiczównej, córki b. długoletniego ministra Francyi w Tokio. W liście tym córka dyplomaty francuskiego bierze w obronę kapitana Bougouin, który został w Tokio aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i ma odpowiadać przed sądem. Kapitan był przez długi czas attaché wojskowym w stolicy Japonii i był podwładnym ministra Sienkiewicza. Ten wymagał od personalu poselstwa ścisłej lojalności i wierności w pełnieniu obowiązków. Nakazywał urzędnikom swym postępować z Japończykami szczerze, roztropnie i z taktem. Bougouin znanym był z rycerskości i szlachetności serca i cieszył się w Tokio wielką sympatyą, której, na odwrót, nie szczędził Japończykom. P. Sienkiewiczówna wierzy święcie w zupełną niewinność kapitana.

Ostatnimi czasy mieliśmy w Paryżu cały szereg koncertów naszych rodaków. Popisywała się między innymi znana tu zeszczytnie pianistka, panna Krzyżanowska, dalej pani Eytmin-Estrabat. W salonach Pleyel mieliśmy biesiadę artystyczną panien Zielińskich. P. Helena grała po mistrzowsku na skrzypcach, a jej siostra, Małgorzata, na wiolonczeli. Akompaniował im p. de Lacerda i orkiestra Georges Latha. Francuzi darzyli p. Zielińskie gromkimi oklaskami. Innym razem koncertował p. August Radwan, który, jak mało kto, umie po polsku interpretować Chopina. Na sympatyczną wzmiankę zasługuje wschodząca gwiazda polska, panna Wierzbicka, która utwory Chopina gra z takiem zrozumieniem i przejęciem, że każdy jej występ musi się spotykać z nieopisanym entuzyazmem.

Dawnym zwyczajem wybraliśmy się pewnego pogodnego poranka do Montmorency, gdzie w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz Polaków, zmarłych na obczyźnie. Wśród obecnych byli uczniowie szkoły polskiej w Batignolles, kilka b. uczenic hotelu Lambert, oraz grono patryotów miejscowych i przybyłych z kraju.

W pięknym kościele gotyckim o jednej, wysmukłej wieży, przypominającym nieco krakowski kościół Maryacki, odprawił mszę św. Francuz, ks. Mathieu, który też wygłosił krótką, ale bardzo serdeczną przemowę do Polaków. Mówił on, że Polacy, żyjący zdala od kraju, powinni zawsze pamiętać o swej ojczyźnie i służyć Polsce tak wiernie, jak jej służyli ci, których prochy spoczywają na miejscowym cmentarzu. Oni i w najcięższem położeniu nie tracili nadziei i wierzyli, że Bóg odrodzi naród polski, który się doczeka ziszczenia swych ideałów. Mowę swą zakończył słowy: *La Pologne, qui a rendu de si grands services a l'Europe ne peut mouar!*

Po nabożeństwie modlono się na mogiłach zmarłych braci. Spoczywają tam prócz znanych nam dobrze wojowników i pisarzy, z uczniów szkoły polskiej: Aleksander i Jan Mickiewicz, oraz Artur Stępiński. Z cmentarza udaliśmy się na śniadanie, poczem odbyliśmy wycieczkę do lasu. Pobyt w Montmorency obudził dawne wspomnienia i pozostanie nam na długo w nie zatartej pamięci.

Witold K.

Kronika.

Lwów, dnia 1 lipca 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 2 lipca Nawiedzenie NMP. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcomiła.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.

W poniedziałek 3 lipca Heliodora. — Gr. kat. Metodya. — Kal. słow. Miłosława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

We wtorek 4 lipca Józefa Kalasantego. — Gr. kat. Julyana M. — Kal. słow. Welisława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

W środę 5 lipca Filomeny P. — Gr. kat. Jewsewya. — Kal. słow. Prokopa.
Wschód słońca 4·13, zachód 7·55.

Do dzisiejszego numeru dołącza się *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Ustąpienie hr. Thuna.** Donosiliśmy przed kilku dniami, że prezydent rządu krajowego na Śląsku hr. Thun ustępuje z powodu agitacyi, jaką przeciw niemu rozwinęli wszechniemcy. Otóż dzisiejsza *Wiener Ztg.* publikuje przeniesienie hr. Józefa Thuna w stan spoczynku na własną prośbę. Przy tej sposobności otrzymał hr. Thun wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami Henr. Krausa i Ludwika Gołąba.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Z rąk ks. arcybiskupa Bilczewskiego otrzymają święcenia presbyteratu, dnia 2 lipca następujący alumni: Bialikiewicz Karol, Borowski Leon, Brenny Franciszek, Bylica Edward, Engel Jan, Gramse Julian, Guzek Maryan, Haschler Leonard, Klementowski Leopold, Maksymowicz Karol, Ogrodnik Jan, Schüttler Karol, Szelest Józef, Wolański Józef, Żelewski Feliks, Żytkiewicz Ludwik.

— **Ekspozyturę dyrekcyi budowy dróg wodnych** w Krakowie otwarto dziś — jak nam telefonują — w domu przy ul. Basztowej 18. Kierownictwo objął sekretarz ministeryalny dr. Maciej Mączyński. Jutro przybywają urzędnicy z Wiednia, przeważnie Polacy i rozpoczynają natychmiast pracę.

Kronika lwowska.

÷ **Upały a szkoła.** Dziś wskazuje termometr w cieniu trzydzieści cztery stopni Celsiusza! Wczoraj było podobnie. A zapiski meteorologicznie zapowiadają, że upały takie dłuższy czas jeszcze trwać mogą. Miasto podobne jest do rozpalonego pieca, w którym oddechać trudno. W zamkniętych zaś mieszkaniach, zwłaszcza zwróconych ku stronie południowej, wprost już przebywać niemożliwem. Cóż dopiero w szkołach! Dzieci duszą się w klasach. W takich warunkach o nauce w szkole wcale już mowy być nie może i szkoła staje się tylko zupełnie bezcelową torturą. Zwrócono już na to uwagę ze strony kompetentnej i Rada szkolna krajowa udała się już z wnioskiem do ministerstwa oświaty o zamknięcie jak najrychlejsze kursów. Można być pewnym, że wniosek ten szybko i przychylnie załatwionym zostanie. Ale kiedy już pomyślano o młodzieży szkół średnich, tem bardziej pomyśleć należy o dziatwie szkół ludowych, która słabsza i wątlejsza tem silniej cierpi w dusznych i rozpalonych izbach szkolnych. Rychlejsze rozpuszczenie jej zależy od czynników miejscowych. Żądanie takie, żądanie najsłuszniejsze i najhumanitarniejsze, któremu nawet małoduszny biurokratyzm oprzeć się nie może, z wielu stron już podniesione zostało. Im szybciej zaś zostanie załatwione, tem lepiej; nauka nic na tem nie straci, bo w podobnych warunkach szkoła już nie uczy, a im więcej humanitaryzmu wprowadzi się do szkoły, tem lepiej dla szkoły i dla społeczeństwa.

÷ **Procesya ku czci Najśw. Serca Jezusowego** z kościoła oo. Jezuitów odbyła się wczoraj po uroczystych nieszporach, które celebrował o. Gliwa T. J. Procesyę z Najśw. Sakramentem prowadził ks. arcybiskup Weber. Wśród choralnego śpiewu pieśni nabożnych i dźwięku dzwonów wyszła procesya z kościoła oo. Jezuitów, przeszła ul. Trybunalską, Rynkiem, koło katedry i powróciła na pl. Trybunalski, gdzie wygłosił kazanie superior o. Sopuch T. J. Uroczystem „Te Deum“ i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem zakończyła się procesya o pół do 9 wieczorem.

W kościele Najsł. Serca Jezusowego (pp. Franciszkanek) miał wczoraj kazanie o 6 wieczór ks. arcyb. Teodorowicz.

÷ **Tow. gal. lekarzy** odbyło doroczne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i wybrano prezesem dr. Józefa Merunowicza, wiceprezesem dr. Wiktora Opolskiego, sekretarzem dr. Szulisławskiego, skarbnikiem dr. Festenburga, członkami rady zawiadowczej dr. Zgórskiego, dr. Kowalskiego i dr. Stachiewicza.

Morszyn wraz z eksploatacyą źródeł i soli morszyńskiej i z folwarkiem zamierza towarzystwo wydzierżawić na dłuższy okres czasu osobie fachowej, którąby dawała gwarancyę, że zdoła zapewnić Morszynowi taki rozwój i znaczenie w krajowem zdrojownictwie, na jakie miejscowość ta pod każdym względem zasługuje.

÷ **Strzelanie popisowe** uczestników zjazdu łowieckiego odbyło się wczoraj po południu na strzelnicy wojskowej.

W I. strzelaniu wzięli: I nagrodę p. Edward Münter, II. nagrodę p. Pieńczykowski;

w II. strzelaniu: I. nagrodę p. Eustachy Rylski, II. nagrodę p. Karol Maramorosz, III. nagrodę p. Edward Münter;

w III. strzelaniu: I. nagrodę p. K. Maramorosz, II. nagrodę p. Henryk Prek, III. nagrodę p. Albert Mniszek;

w IV. strzelaniu: I. nagrodę p. Henryk Prek, II. nagrodę hr. Juliusz Bielski, III. nagrodę p. Cyryl Czarkowski-Golejewski;

w V strzelaniu: I. nagrodę hr. Juliusz Bielski, II. nagrodę p. Władysław Zagórski, III. nagrodę p. D. Mazurek;

w VI. strzelaniu: I. nagrodę p. Albert Mniszek, II. nagrodę p. Emil Rylski, III. nagrodę p. W. Zagórski.

÷ **Festyn Związku Rodzicielskiego** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. na placu powystawowym.

÷ **Klub dla hodowli i tresury psów myśliwskich** powstał we Lwowie w łonie tow. łowieckiego. Dziś przedpołudniem odbyło się pierwsze zebranie grona myśliwych w lokalu red. *Łowca*, pod przewodn. p. Krogulskiego. W dyskusyi, którą zagaił dr. Władysław Sołowij, a w której obszerny referat o hodowli i tresurze psów wygłosił p. Kesselring, inicyator myśli o założeniu klubu, przemawiało kilku mowców, poczem wybrano komitet, polecając mu przeprowadzenie czynności przygotowawczych celem zatwierdzenia statutu i ukonstytuowania się klubu.

Cele tego klubu są według statutu następujące: 2. Dążenie zapomocą importu wzorowych egzemplarzy własnej hodowli, lub też przez popieranie hodowli u osób trzecich, do wytworzenia jednolitych, czystych ras psów myśliwskich w kraju. 2. Staranie o jak największe rozpowszechnienie psów wzorowo wychowanych i wszechstronnie tresowanych. 3. Działanie pouczające pod względem hodowli i tresury zapomocą artykułów w organie klubu, zgromadzeń, demonstracyj na żywych egzemplarzach, zapomocą urządzania i obsyłania wystaw i popisów psów w polu i w lesie.

÷ **Prof. K. Studzińskiemu** urządzili słuchacze narodowości ruskiej owacyę z powodu, iż został mianowanym członkiem rady szkolnej kraj. Gdy dr. Studziński przybył do swej sali wykładowej, jeden z jego uczniów wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że pozycya profesora w radzie szkolnej kraj. jest ważna i ciężka. Ciężka ze względu na „napaści (?) i intrygi (?), jakie towarzyszyły nominacyi nie tylko ze strony cudzych tj. senatu i prasy polskiej, ale i z lekkiej ręki także swych własnych patryotów.“ Prof. Studziński w odpowiedzi oświadczył, że „w wykonywaniu nowej funkcyi będzie się powodował prawdziwymi interesami narodu, jakie mu dyktuje jego przeświadczenie“. P. Studziński nie zwrócił jednak uwagi swych słuchaczów, że nie godziło im się pomawiać bezpośredniej ich władzy zwierzchniczej o rzekome „napaści“ i „intrygi“.

÷ **Ruch wśród robotników budowlanych.** Dziś przed południem obradowali ponownie budowniczy i majstrowie murarscy z delegatami robotników; obrady toczyły się w ratuszu w obecności wiceprezydentów Michalskiego i Ciuchcińskiego. Po długich naradach zgodzili się wreszcie majstrowie na przyznanie robotnikom warunków, zawartych w ugodzie z czerwca 1902 r. z pewnemi nieznacznemi zmianami, na ogół korzystnemi dla robotników. Ma też być ułożonym cennik robót murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w celu unormowania wydatności pracy. Obie strony podpisały ugodę — w ten sposób zostanie też niewątpliwie strajk zażegnany.

÷ **Z izby sądowej.** (*Kradzież na filii pocztowej*). W lutym br. skradziono z biurka urzędnika pocztowego, na filii przy pl. Halickim, p. Zawojskiemu, paczkę z 100 banknotami 20-koronowymi. P. Zawojski pokrył następnego dnia brak, śledztwo bowiem przeprowadzone nie dało na razie rezultatu i zdawało się, że sprawca ujdzie rąk sprawiedliwości. Dopiero przed kilku tygodniami wykryło się, że pieniądze te ukradł 17-letni chłopak, Zygmunt Lewkowicz, który, gdy sprawa przycichła, kupił sobie rower, mandolinę i inne kosztowne przedmioty, począł też hulać wesoło, co wreszcie zwróciło uwagę policyi. Wzięty na spytki Lewkowicz przyznał się do kradzieży i dziś stanął przed sądem przysięgłych. Rozprawę prowadzi radca Charak, osk. prok. Niewiadomski, broni adw. dr. Dwernicki. Wyrok zapaduje dziś wieczór.

Kronika krajowa.

Z **Tłumackiego** donoszą nam, że w drugiej połowie ubiegłego miesiąca odbywał wizytacyę tamtejszego dekanatu ks. arcybiskup Weber. Pomiędzy innymi zawitał arcypasterz w d. 19 z. m. do Oknian własności b. wicemarszałka pow. p. Piotra Szczepańskiego, gdzie zwiedził i pobłogosławił czytelnię polską dla ludu i nowe probostwo rz. kat. To ostatnie ufundowali z obywatelską hojnością i troską szczerą o dobro duchowe miejscowej ludności polskiej pp. Szczepańscy, czem położyli tamę dalszemu rutenizowaniu tej ludności. W Okniaach, liczących 2.000 głów, połowa była od wieków polską i rz. kat., wszelakoż z braku oparcia o swego duszpasterza i w braku ogniska narodowego, jakiem w każdej wsi bywa Czytelnia ludowa, zapomnieli niestety nawet mówić po polsku! W ciągu kilkonastoletniej pracy nad tym ludem, której widocznymi na zewnątrz etapami było założenie czytelni polskiej a następnie ufundowanie rz. kat. probostwa, rozbrzmiewa już w chatach i na drogach tej włości język polski.

Pożar. W Skniłowie pod Lwowem wybuchł wczoraj groźny pożar, który szerząc się, pochłonął 14 gospodarstw. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła a gospodarzowi Skaryaszowi spaliło się nadto 140 kor. w banknotach.

Grad. Dnia 28 czerwca spadł popołudniu w Przeworskiem silny grad, dochodzący wielkości włoskich orzechów i zniszczył obszar dworski w Siennowie, połowę pól włościańskich tej gminy, połowę obszaru dworskiego i kilku gospodarzy w gminie w Krzeszowicach, połowę obszaru dworskiego w Urzejowicach, Żurowiczki, Rezbórg górny i dolny.

Kronika powszechna.

§ **Strajk rolny na Węgrzech.** Z Budapesztu donoszą: Strajk robotników rolnych na Węgrzech na obszarach, położonych po lewym brzegu Dunaju, przybiera coraz szersze rozmiary. W komitacie Tolna zawieszono wszelką pracę. Centrum ruchu strajkowego stanowi gmina Tamasi. W samej okolicy tej gminy strajkuje 10.000 żniwiarzy. Pannje tam formalną rewolucya. Strajkujący ciągną od dworu do dworu, niszczą zasiewy i grożą podpaleniem. Kilkakrotnie przyszło też do rozlewu krwi. Koło jednego z folwarków obok Tamasi zostali strajkujący, którzy przybrali groźną postawę, zaatakowani przez żandarmów. Dwaj robotnicy zostali niebezpiecznie zranieni i jeden z nich zmarł następnie. W Also-Medgyes zostało 150 robotników, którzy pustoszyli łany, rozproszonych przez żandarmeryę. Padły przy tem strzały i jeden z robotników został niebezpiecznie zraniony. W Ozora napadli strajkujący na żandarmów, którzy wówczas zrobili użytek z broni i zranili 20 robotników. Władze występują przeciw strajkującym z bezwzględną surowością, na podstawie przepisów ustawy o robotnikach rolnych, która złamanie umowy ze strony żniwiarzy uważa za krok karygodny. Do strajku przyłączyli się i pastuchy, zostawiwszy stada bydła bez opieki w polu; bydło też wpada na zasiane role i niszczy je doszczętnie. Rząd sprowadził na pola kameralne 1340 robotników, którzy mają zżąć zboże; zboże tam już dojrzało i musi być w najbliższych dniach zżęte, aby nie przepadło. Strajkujący przybierają w obec tych sprowadzonych robotników groźną postawę, stąd obawa nowych zaburzeń i rozlewu krwi. Cała okolica obsadzoną wojskiem. Pięćdziesiąt sześć osób dotąd uwięziono. W dobrach arcyksięcia Fryderyka zastrajkowało też 1000 robotników polnych, którzy mieli następnego dnia stanąć do roboty.

§ **Książę japoński Arisugawa,** który był w Berlinie na uroczystości zaślubin cesarzewicza niemieckiego, przybył do Londynu, gdzie przyjęty został ogromnie sympatycznie. Dla ks. Arisugawy przygotowuje Londyn cały szereg uroczystości.

§ **Jak Niemcy bronili cywilizacyi w Chinach.** Przed izbą karną w Halle toczył się proces który rzucił cokolwiek światła na sposób, w jaki Niemcy zachowali się w pamiętnej wyprawie do Chin przed 5 laty. Sprawę tę poruszył w mowie wyborczej, poseł Kunert — który wyraził się między innemi ogólnikowo, że „żołnierze niemieccy pustoszyli kraj, plądrowali i gwałcili kobiety“. Minister wojny wytoczył z tego powodu proces o obrazę wojsk niemieckich i Kunert znalazł się na ławie oskarżonych. Świadkowie stwierdzili, że żołnierze niemieccy wyniszczali kraj, plądrowali, rozbijali posągi i kosztowne urny, kradli pieniądze, kosztowności i cenne zabytki, palili księgi święte, zniszczyli wspaniałe urządzenie pałacu cesarskiego w Pekinie, tratowali groby wydobywali zwłoki z ziemi, gwałcili kobiety, znęcali się nad bezbronną ludnością, katowali i mordowali ranionych. W rabunkach i kradzieżach brali udział także oficerowie. Rezerwista Sternberg zeznał, że żołnierze po zdobyciu fortów w Taku, wtargnęli do skarbca fortecy, gdzie znajdowały się cenne starożytne zegary chińskie i inne kosztowności. Lekarz sztabowy, Flock, zabrał za zezwoleniem oficerów kosztowny zegar. Ten sam świadek stwierdza, że jeden z żołnierzy zgwałcił kobietę chińską i następnie przebił ją bagnetem. Inny świadek, Moser, zeznał że widział, jak 20 żołnierzy wtargnęło do domu chińskiego i jak 4 znęcali się nad znajdującą się tam kobietą. Wypadków pogwałcenia było wiele, ale badania świadków co do tego punktu odbywały się przy drzwiach zamkniętych i zeznania nie zostały ogłoszone. Świadek Ilau opowiadał wypadek następujący: Gdy kiedyś stał na posterunku, przed domem leżał raniony ciężko Chińczyk. Jeden z żołnierzy niemieckich zbliżył się do niego, oświadczył:

---

stanął, na gałąź powrózek zarzucił, trzyma mocno...

— O O O!!!

Jeszcze słucha...

— A jakbyś miał być wyrodkiem polskiego plemienia, jakbyś miał opuścić sztandar Matki Kalwaryjskiej, idź lepiej, zadzierzgnij sznur i powieś się! Nie zbliżaj się wtedy do mnie, zarażona gadzino, zdechnij lepiej podle, jakoś żył...

— Zdechnij p... podle.

Skoczył z płotu, pętlica szyję miłością śmierci objęła, ręce konwulsyjnie się rzucają, usta okropnie się otworzyły... język wątrobiany widać... Walczy chwilę ciało... już walka skończona.

Trzęsie się dreszczem, gałąź bukowa poczuła dreszcz skonu, delikatny puch sędzieliny na trupa się sypie.

Umarł człowiek, opadł liść.

Oderwał się liść od pnia macierzystego, spodlał, zleciał, zginął.

A pień narodu nieśmiertelny nie zginie na wieki.

KONIEC.

„Jaką ten ma głupią minę!“ i uderzył go w twarz. Chińczyk zaciął zęby, ale nic nie mówił. Wtedy żołnierz stanął mu obcasem na twarzy i naciskał tak długo, dopóki nie złamała się ostroga. Świadek chciał przytoczyć jeszcze kilka wypadków znęcania się nad rannymi, ale przewodniczący sądu nie pozwolił na to, oświadczając, że „to nie należy do rzeczy.“ Świadek inny, Grube, opowiadał co następuje: Przy ćwiczeniach żołnierze niemieccy często przechodzili przez groby chińskie i plantacye bawełny. Często wyciągano czczone przez chińczyków zwłoki umarłych i rozrąbywano je. W pałacu cesarskim w Pekinie burzono wszystko, co tylko wpadło żołnierzom w ręce. Najkosztowniejsze wazony wyrzucano przez okna, rozbito i splugawiono całe wspaniałe urządzenie, kosztowne lustra, stoły i krzesła. Jeden z oficerów rozkazał żołnierzom, aby w pałacu na wyspie szukali kosztowności Świadek Tramnitz sam brał udział w rozbijaniu posągów, aby ukraść znajdujące się w nich monety. Na pytanie przewodniczącego, czy oficerowie nie przeszkadzali mu, Tramnitz odpowiedział: „Przecież oficerowie sami zabierali, co się tylko dało. Słyszałem na własne uszy, jak jeden z wyższych oficerów kazał pozdejmować ozdoby w pałacu cesarskim, dodając, że będzie z tego piękna rama do lustra w jego salonie.

§ **Upały w Nowym Jorku.** Doroczna próba cierpliwości, jakiej poddawani są mieszkańcy nowojorscy w ciągu lata, dosięgła, jak donoszą z Nowego Jorku, w roku bieżącym punktu kulminacyjnego. Wielka wilgoć atmosfery sprawia, że upał jest taki nieznośny, iż z kolei podziemnej miejskiej urzędnicy wynoszą dziesiątki ludzi nieprzytomnych; na ulicach nie widać mężczyzny w surducie; wypadki śmiertelnego porażenia słonecznego są niezwykle liczne. Wieczór nie przynosi ochłodzenia, a sen jest zupełnie wyłączony. Na dworcach kolejowych ludzie — mężczyźni, kobiety i dzieci — zaledwie odziani, staczają formalne bójki przy kasach; wszyscy uciekają nad morze. W poniedziałek popołudniu upały doszły do takich rozmiarów, że cały handel w mieście zamarł, ludzie, wystawieni na działanie promieni słonecznych, jak policyanci, woźnice, palacze samochodów, padali, jak muchy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 30 czerwca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +21·0, Tarnopol —·—. Lwów +20·8 Skole +18·5 Przemyśl —·— Jarosław +22·3. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +19·0 Kraków +20·7. Praga +21·1 Wiedeń +20·8. Semmering +16·0 Budapeszt +19·8. Ischl +20·4 Riva +20·5, Tryest +22·5 Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Najnowszy pogląd na budowę materyi.

Korzystam ze sposobności, jaką dał p. Pellat, profesor w Sorbonie, w publicznym odczycie swoim, streszczonym przez pisma naukowe, aby dać krótki pogląd najnowszy na stan, w jakim znajduje się to, co przywykliśmy nazywać materyą.

Otóż najnowsze doświadczenia pokazały, że to, co mianują elektrycznością odjemną, stanowi właściwie drobniutkie materyalne okruszynki, obdarzone nieprawdopodobną szybkością ruchów, sięgającą od 20 do 100 tysięcy kilometrów na sekundę. Zawdzięczamy tę wiadomość pamiętnym na zawsze odkryciom angielskiego głośnego fizyka, Thomsona. Atom, dzięki tym odkryciom, nie będzie więc nadal stanowił ostatniego stopnia podzielności materyi. Już dziś atom — to cały świat, w którym tyle się rzeczy dzieje, iż ktoś budować chce całą — astronomię atomistyczną. Okruszynka, dotychczas podciągana pod kategoryę elektryczności odjemnej, jest jeszcze dwa tysiące razy większa, jako masa, od masy wodoru, pierwiastku ze wszystkich najlżejszego. Te okruszynki odosobnił Lénard, zebrał i zamknął oddzielnie, aby je poddać badaniom i wtedy wykazały one analogię ze zjawiskami radioaktywnemi. Co więcej, badania te dowiodły, iż molekuła gazu tak samo może się na dwie części rozdzielić, jak dzielą się rozmaite ciała chemiczne, rozpuszczone w płynach; te rozdzielone części ciał chemicznych nazywano *jonami*, samą zdolność do rozdziału *jonisacyą*. Otóż obecnie wiemy, że i gazy się jonizują; mianowicie oddziela się od nich okruszynka negatywnie naelektryzowana i pozostaje reszta molekuły, jako oddzielny jon

Lorenz, Holender i Larmer, Anglik, budują już, jak wspomniałem, astronomię świata nieskończenie małego; jon pozytywny w tym świecie jest jakby jądro, jakby słońce; okruszynki negatywne kręcą się wokoło niego, niby planety. Ten obrót odbywa się z szybkością, o której nie można sobie było wyrobić doświadczalnie pojęcia; stanowi ta szybkość 300 tryljonów obrotów na sekundę. Chcąc dosięgnąć w jakiś sposób tę liczbę wyobraźnią, należy oprzeć się na uwadze, iż przedstawia ona 8,833 razy pomnożoną liczbę sekund, jakie upłynęły od czasu narodzenia Chrystusa.

Jony i okruszyny się wiążą, aby stanowić to, co nazywamy elektronami: dodatnim i odjemnym. Liczba elektronów odjemnych zmienna jest w masie atomu; dla wodoru stanowi ona 300, dla radjum 400 tysięcy. Jest przypuszczenie, że pierwiastki różnią się między sobą tylko ilością i szybkością swych odjemnych elektronów; w ten sposób dochodzimy do ideału fizyków współczesnych: jedności materyi. Co prawda, ta jedność oparta jest na pewnym dualizmie zasadniczym elementów dodatnich i odjemnych. Budowa materyi zaś przedstawia się nam zarazem równie skomplikowaną i — równie prostą, jak budynek systemu słonecznego.
Pr.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Przyszły sezon w lwowskiej Filharmonii 1905|6 zapowiada się wspaniale. Dyrekcya zawarła już stanowcze umowy z całym szeregiem artystów światowej sławy. Melomani będą zadowoleni, popisywać się będzie: Gemma Belincioni, ulubienica Lwowa, skrzypek słynny Jaques Thibaud, pianista Lamond, który w Ameryce zbierał laury, niezrównany wykonawca Beethovena, śpiewaczka finlandzka Maikki Jarnefelt, Burmester, tak ulubiony u nas, pianista światowej sławy Eugene d' Albert, wiolonczelistka Guilhelmina Suggia, śpiewaczka Tilly Koenen, kwartet czeski smyczkowy, skrzypek Henri Martęau, który jedynie 12 koncertów odbędzie w Europie, poczem wyjeżdża do Ameryki, pianistka polska Wanda Trzaska, skrzypek Leopold Auer i wielu innych. Rokowania o koncerty w przyszłym sezonie są w pełnym toku z Hubermanem, śpiewaczką Litvine, z śpiewaczką Geraldiną Fazzard, z primadonną opery paryskiej Aino Acté, z Paderewskim, Śliwińskim, Michałowskim, Barcewiczem, Ślezakiem, Szmedesem, Zawiłowskim, Thomsonem i Grünfeldem. Wogóle w sezonie przyszłym usłyszymy około 30 koncertów artystów światowej sławy.

* **Popis muzyczny** uczniów i uczenic pani dyrekt. Maryi Sołtysowej, urządzony wczoraj w licznie zapełnionej sali Domu narodnego, był jednym z najbardziej zajmujących z całego szeregu dotychczasowych popisów muzycznych. Pni Sołtysowa już od szeregu lat zajmuje w naszem mieście wybitne stanowisko z punktu pedagogicznego a od niedawna także ze stanowiska czysto artystycznego (dwukrotny nader pomyślny występ jako solistki - pianistki w przeszłym sezonie muzycznym). Mieliśmy więc dostateczną sposobność należycie ocenić jej wybitne zalety artystyczne pod obu względami, co, jak wiadomo, każdym razem uwieńczonem było chlubnym wynikiem; z tego też powodu uważam teraz za zbyteczne powtarzać się i wystarczy tylko stwierdzić, iż i tym razem popis jej uczniów dał bardzo korzystne świadectwo o sumiennej i wysoce umiejętnej pracy ich nauczycielki. Ze szeregu popisujących się uczniów wymienić należy na pierwszem miejscu p.S Lekczyńską, która doskonale odegrała trudne „Larghetto“ z f-moll koncertu Chopina; pna Łekczyńska tak pod względem technicznym, jak i muzycznym w zupełności odpowiedziała wymaganiom artystycznym i zasługuje z tego tytułu tak ona sama, jako też i jej nauczycielka, dyr. pni Sołtysowa, na chlubne uznanie. Na wyszczególnienie zasłużyli również p. Z. Łempicki (Beethovena sonata f-moll) i pna S. Ruebenbaner za wybitną technikę w Chopina „Bolero“.

Na uznanie w dalszym rzędzie zasługują pna J. Beckówna, H. Bilińska, A. Borysikiewiczówna, M. Kamieńska, J. Rylska, M. Sołtysówna, M. Zipperówna, Z. Zwisłocka i p. A. Sołtys, który ponadto wcale poprawnie odegrał z siostrą swą, p. M. Sołtysówną, pierwszą część 8 koncertu skrzypcowego Rodego; p. A. Sołtys jest uczniem prof. konserwat. muzycznego p. M. Wolfsthala.
(gr.)

* **Egzamin doroczny** szkoły tow. „Lutnia“ i uczniów i uczenic p. Aleksandry Dąbrowskiej-Skowrońskiej odbędzie się w sali Domu Narodnego 2 lipca o 2 popoł.

* **„Przegląd historyczny“.** Pod tym tytułem począł wychodzić w Warszawie dwumiesięcznik naukowy pod redakcyą J. K. Kochanowskiego.

* **„Smigus“.** Wielką awanturę w Lubieniu, jaka się zdarzyła znanemu czytelnikom *Śmigusa*, p. Balsamowi, opisał z werwą i szczerym humorem stały referent „Przygód Balsamcia“, Przyjaciel Ad. Kitschman) w najświeższym numerze (13) wspomnianego dwutygodnika, który dzisiaj opuścił prasę drukarską. Najnowszy ten utwór ulubionego autora nosi tytuł: „Kłopot w Lubieniu, czyli lekarstwo na rymatyzm“. Ponadto, pomimo rozpoczynającej się już „pory martwej“, numer najświeższy wielce jest ożywiony wspomnieniami z pobytu szacha we Lwowie (Tajemnice dworu perskiego), zmianą w radzie miejskiej lwowskiej, opisem wyścigów konnych itd. itd. W kronice krakowskiej i prowincyonalnej, jak zwykle, poruszone sprawy najbardziej aktualne.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj dokonano rewizyj u dziesięciu funkcyonaryuszów i podurzędników pocztowo-kolejowych. Rewizye te stoją w związku z ostatniemi kradzieżami na dworcu kolejowym i dały obfity rezultat. Dokonano ich na podstawie wzajemnych dochodzeń władz sądowych, policyjnych i komisarza pocztowego Kowarzyka.

— Wczoraj przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw górnikowi Czakowi, obwinionemu o podłożenie w Tenczynku naboju dynamitowego pod dom inżyniera Józefa Chromka, którego strajkujący podejrzewali, iż z jego winy nie może przyjść do ugody. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok uwalniający.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Cesarz Wilhelm przyjedzie do Poznania w końcu sierpnia na manewry wojskowe.

— Komisya kolonizacyjna kupiła dobra rycerskie Plonkówko w powiecie inowrocławskim, obejmujące około 2000 mórg.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Donosiliśmy już wczoraj, że ks. arcybiskup warszawski wydał list pasterski do „robotników i pracodawców“. W liście tym pisze ks. arcybiskup: „Nie chcę winić jednych, a usprawiedliwiać drugich, nie mam zamiaru wskazywać winnych i ofiary. Nie przeczę, że stosunki robotnicze w naszym kraju potrzebują poprawy i uregulowania, ale, dziatki moje czyż tędy wiedzie do polepszenia Waszej doli droga, którą wy kroczycie? Czy szarpiąc piersi matki, która Was karmiła, nie rozumiecie, że Was czeka głód niechybny? Czyż, burząc fabryki, przerywając ciągle pracę, pozbawiając się zarobku, nie pogrążacie siebie w ubóstwie, a przemysł, który jest źródłem Waszego istnienia, nie podkopujecie doszczętnie i to w chwili, gdy on sam chwieje się na podstawach swoich? Czy te niezliczone ofiary ostatnich wypadków, te owdowiałe żony, osierocone dziatki, nie podnoszą skargi do Nieba na Was i na tych, co Was na tę nieszczęsną drogę popchnęli?

„Lecz i do Was, pracodawcy, zwrócić muszę pasterskie me słowa. Wypadki ostatnie stwierdziły dowodnie, że patryarchalny a tak gorąco przez Kościół zalecany stosunek Wasz do pracujących, oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu, został zachwiany, a natomiast wżarł się między Was a nich robak goryczy i nieufności.

„Gdzie szukać przyczyn tego opłakanego rozdźwięku, nie tutaj miejsce rozstrzygać, ale skoro Opatrzność w ręce Wasze złożyła dolę i niedolę tych, którzy w pocie czoła pracują na kęs chleba, skoro uczyniła Was poniekąd szafarzami doczesnej pomyślności, obciążyła też Was obowiązkami, które wobec Nieba i ziemi spełnić winniście. Wniknijcie do głębi materyalnej i duchowej doli Waszych robotników, zespólcie się z ich życiem, przeniknijcie jego słuszne potrzeby i wymagania. Wasze i ich losy, złączone ze sobą nierozerwalnie, nie mogą być tylko przedmiotem podaży i popytu, ale ważyć się winny, na szali braterskiej miłości. Gdy więc ucichnie huragan gniewu, wyjdźcie naprzeciw nich, idźcie ze słowami miłości, sprawiedliwości i zapomnienia. Uwzględnijcie ich potrzeby, wyrównajcie szczerby, uściśnijcie spracowane ich dłonie: „Brat, który bywa wspomagan przez brata“, jest „jako miasto mocen“.

Nowy naczelnik policyi.

Warszawa 30 czerwca.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Nowy naczelnik policyi w Warszawie, pułk. Meyer, zaczął swe rządy od tego, że sobie wyrobił przywilej cenzurowania prasy, o ile ona traktuje o wypadkach miejskich. Tak więc gazety nasze ulegają teraz: 1) cenzurze policyjnej w dziale ogłoszeń, 2) cenzurze komitetu cenzury, jako władzy polityczno-policyjnej, 3) cenzurze sztabu generalnego w dziale wiadomości z wojny japońskiej, 4) cenzurze naczelnika policyi w dziale wypadków.

Miłe stosunki dla prasy!... Z tego wnosić można, że nowy stróż naszego bezpieczeństwa przeszedł, choć Niemiec, przez prawdziwie rosyjską szkołę urzędową, której zasadą jest, że nie to prawda, co prawda, ale to, co urzędowo się za prawdę uznaje. Figiel p. Meyera łatwy do zrozumienia. Odtąd prasa to jedynie będzie mogła pisać, co policyi jest przyjemne, a co nie kompromituje jej naczelników. Sędzia więc sądzi własną sprawę. Tak np. już wiadomo, że tą powodując się metodą, p. Meyer zabronił pisać o znanym fakcie, jaki się zdarzył w poniedziałek w domu przy ulicy Krochmalnej nr 13, gdzie „rozbawieni“ uśmierzaniem rozruchów żołnierze weszli do bramy tego domu i strzelili sobie dla uciechy do kupy żydówek, rozmawiających w podwórzu. Raniono przytem 4, a zabito 3 osoby. Taki fakt jest oczywiście kompromitujący i dla władzy policyjnej i dla wojskowej. Więc skreślił go p. Meyer z kroniki miejscowej tych pism, które go chciały zanotować, opierając się na raporcie policyjnym, który brzmi: „na ulicy Krochmalnej żadnych ofiar nie było“... Wygoda, taniość i elegancya!...

Szczwany ten lis niemiecki, w mundur rosyjskiego stupajły ubrany, jest więc, jak z tego widać, „rutynowanym“ czynownikiem. — Po polsku umie bardzo słabo.

Mamy więc naczelnika kraju, który nie umie wcale po polsku, naczelnika policyi, umiejącego po polsku bardzo słabo, nie mówiąc już o prezesie teatrów, który nie rozumie sztuk, granych po polsku w teatrze polskim, jego władzy oddanym, a nawet po rosyjsku mówi słabo, najlepiej zaś po niemiecku.

Teraz więc dopiero będzie u nas porządek...
Michał.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. publikuje sankcyę cesarską prowizoryum budżetowego do końca r. 1905.

Telegramy i telefonematy.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń 1 lipca. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że podany przez dzienniki niektóre termin zwołania sejmu gal. na 14 września nie jest autentyczny. Terminu dotychczas nie ustalono i raczej należy przypuszczać, iż sejm zbierze się dopiero w ostatnich dniach września.

Izba panów.

Wiedeń 1 lipca. Izba panów w ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia przekazała rządowi do rozpatrzenia petycyę o polepszenie bytu wniesioną przez dozorców leśnych i składów drzewa I i II oddziału dyrekcyi domen i lasów we Lwowie.

Komisye.

Wiedeń 1 lipca. Komisya cłowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad traktatem handlowym z Niemcami. Prezydent ministrów br. Gautsch wskazał na oświadczenie swe złożone w komisyi Derschatty, że rząd uczyni wszystko, ażeby utrzymać zdolność do działania tej połowy monarchii na polu polityki handlowej. Nota rządu węgierskiego powiada, że rząd ten z pewnemi zastrzeżeniami chce brać udział w rokowaniach traktatowych. Należy zatem stwierdzić, że sytuacya handlowo-polityczna się polepszyła. Przytem prezydent ministrów spodziewa się, że do dnia 1 marca 1906, kiedy upływa traktat handlowy z Niemcami, stosunki na Węgrzech się wyjaśnią i będzie możliwem parlamentarne załatwienie traktatu na Węgrzech. Gdyby jednakże wbrew wszelkim oczekiwaniom to nie nastąpiło, spadłby na rząd austryacki obowiązek postępowania w taki sposób, ażeby interesa austryackiego przemysłu i rolnictwa doznały należytej opieki.

P. Górski zaznaczył, że kwestya zawarcia traktatu handlowego z Niemcami jest w ściślej łączności z utrzymaniem wspólności z Węgrami. Mowca powołuje się na oświadczenie złożone podczas obrad nad taryfą cłową w komisyi cłowej, że Galicya nie ma żadnego interesu w utrzymaniu wspólności z Węgrami, gdyż pod względem przemysłu jest krajem ubogim, a do Węgier nic nie eksportuje, przeciwnie, jest zalewana importem węgierskich produktów agrarnych. Mimo to Polacy zawsze byli i są za utrzymaniem wspólności cłowej i ze stanowiska swego kraju ponoszą wielkie ofiary ekonomiczne, ażeby stanowisko wielkomocarstwowe monarchii utrzymać.

Gdyby więc teraz nastąpiła ewentualność, że szowinizm niektórych węgierskich kół politycznych wziąłby górę, a przeto austryackie interesa, które w traktacie handlowym z Niemcami mają być zagwarantowane, zostałyby zakwestyonowane, to ewentualnie także wszystkie 60 głosów Koła polskiego będą rzucone na szalę, ażeby wyższe cła nowej taryfy cłowej zastosowano w autonomicznej austryackiej taryfie cłowej w obec Węgier i aby tak ochronić się przed niebezpieczną konkurencyą węgierskich produktów rolnych. W końcu oświadcza, że pragnie, ażeby przykład jedności rady państwa w kwestyi węgierskiej okazał się w głosowaniu za rezolucyą p. Marcheta.

Rezolucya ta wzywa rząd, ażeby w czas przygotował się na ewentualność zerwanie wspólności cłowej z Węgrami.

Komisya przyjęła traktat z Niemcami i na tem posiedzenie zamknięto.

Prezydent Ślązku.

Wiedeń 1 lipca. Z powodu ustąpienia hr. Thuna objął kierownictwo spraw prezydyum rządu krajowego na Ślązku radca dworu dr. Edmund Mahrenfeller.

Z Węgier

Budapeszt 1 lipca. Bar. Fejerwary zaprosił pisemnie przywódców stronnictw opozycyjnych na konferencyę, celem usunięcia istniejących różnic. Konferencya ma odbyć się w niedzielę popołudniu w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Agitatorzy rosyjscy w Niemczech.

Królewiec 1 lipca. Z Insterburga donoszą, że wszystkie władze rządowe w pogranicznych okręgach uchwaliły wydalenie wszystkich rosyjskich agitatorów i to wprost do Rosyi. Liczba zbiegów ogromnie się wzmaga.

Waszyngton 1 lipca. Sekretarz stanu Hay umarł.

Paryż 1 lipca. Parlamentarna grupa socyalistyczna zamianowała Jaurès'a swym delegatem na konferencyę pokojową niemieckich socyalistów w Berlinie.

Z ziem polskich.

(Tel. Gaz. Nar.)

W Warszawie.

Warszawa 1 lipca. We czwartek wieczorem gromadka ludzi otoczyła w pobliżu cmentarza Wolskiego strażnika ziemskiego Teodora Zacharewicza i dała do niego 10 strzałów. Zacharewicz jest rażony 8 kulami. Zabójcy uciekli.

Zamachy terrorystów.

Warszawa 1 lipca. W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy z partyj strajkujących w Sosnowcu i Dąbrowie wykonali zamach na most kolejowy na linii kolei wiedeńskiej pomiędzy stacyami Łazy a Ząbkowice. Drożnik usłyszawszy silny huk pobiegł do stacyi w Ząbkowicach i zatrzymał tam nadchodzący pociąg kuryerski. Przekonano się, że wybuch uszkodził nieznacznie słup pod torem. Po odpowiedniem zabezpieczeniu mostu pociąg kuryerski puszczono w dalszą drogę.

Z Rosyi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 1 lipca. *N. Wrem.* notuje pogłoskę, iż komitet ministrów będzie zwinięty. Część spraw oddano już radzie ministrów, część zaś przejdzie do atrybucyj nowej „rady narodowej.“

Petersburg 1 lipca. Komitet kolei syberyjskiej podobno będzie rozwiązany.

Petersburg 1 lipca. W nocy z 29 na 30 czerwca na ulicy Portowej na Wasilewskim Ostrowie jakiś człowiek zabił 6 strzałami z rewolweru starszego dozorcę policyjnego, Kowolina.

Bunty marynarzy rosyjskich.

Petersburg 1 lipca. Pogłoska, że marynarze w Kronsztadzie się zbuntowali, nie jest jeszcze potwierdzona. Pewnem jest, że 500 robotników węglowych urządziło demonstracyę w Kronsztadzie w ul. Mikołajewskiej przed cyrkiem, przyczem jeden robotnik wystąpił przeciw wyzyskiwaniu robotników. Pięciu ajentów policyjnych i oficer policyi, którzy usiłowali wejść do zebrania, zostało przez tłum obitych. Żołnierze kolbami zabili 20 robotników. Następnie wojsko rozprószyło tłum. Patrole przeciągają przez miasto.

Rewolucya w Odessie.

Odessa 1 lipca. Gdy marynarze wrócili wczoraj z cmentarza do portu, czterech z nich zabito, jednego zraniono, dwóch aresztowano, reszta uciekła. O pół do 8 wieczorem okręt „Kniaź Potemkin“ strzelał na miasto. Jeden granat padł do domu w bliskości katedry, nie wyrządził jednak szkody. Inny granat wpadł do dzielnicy Mołdawanka. Potem „Kniaź Potemkin“ zmienił pozycyę i zwrócił się ku dzielnicy Langeron. W tej chwili zbliżyło się pięć pancerników i 7 innych okrętów i łodzi torpedowych i transportowców do portu. Okręty dawały przez pewien czas strzały, następnie „Kniaź Potemkin“ wpłynął do koła, utworzonego przez okręty wojenne. Po upływie jednej godziny okręty się rozjechały, eskadra sebastopolska odpłynęła, a „Kniaź Potemkin“ zajął ponownie swe poprzednie stanowisko.

Do portu przybył nowy oddział wojska i ustawił się na placu katedralnym.

Waszyngton 1 lipca. (B. Reutera). Konsul amerykański w Odessie telegrafuje: Wczoraj w południe przybyła tu eskadra sebastopolska. Załoga „Kniazia Potemkina“ poddała się natychmiast nie dawszy ani jednego strzału. Po przybyciu eskadry ustało także strzelanie na ulicach miasta.

Sebastopol 1 lipca. Wczoraj przybyły tu rosyjskie parowce handlowe „Światogo“ i „Rosya“ z Odessy; nie miały na pokładzie pasażerów. Opuściły port w chwili, gdy wybuchł tam pożar. Opowiadają, że wówczas 8 okrętów obcych towarzystw stało w płomieniach.

Kraków 1 lipca. Wczoraj i dzisiaj przejechało przez Kraków wiele osób z Odessy, uciekających przed tamtejszemi zaburzeniami. Opisują one barwnie okropne wypadki, które tam się wydarzały.

Berlin 1 lipca. *Local Anzeiger* donosi z Odessy w sprawie kapitulacyi statku „Kn. Potemkin“, że w ciągu dnia wczorajszego przybyła pod Odessę z Sewastopola czarnomorska flota wojenna rosyjska i otoczyła statek „Kn. Potemkin“, tudzież te statki, które przyłączyły się do buntowników. Działa były przygotowane do strzału, a sygnały flagowe dały znać zbuntowanym majtkom, że natychmiast będzie użytą siła zbrojna, w razie, jeżeli zechcą stawić opór.

Marynarze zbuntowani przekonali się, że wszelki opór byłby bezskuteczny i dlatego wysłali deputacyę na ląd do komendanta okręgu wojskowego odesskiego, ażeby traktować z nim co do warunków poddania statku i co do zapewnienia bezkarności dla załogi. Komendant odmówił tratkowania z majtkami, oświadczając, że w układy z rozbójnikami się nie wdaje. Po tem odprawieniu deputacyi, majkowie „Ks. Potemkina“ oddali się w ręce wiceadmirała Kriegera.

Berlin 1 lipca. *Lokal-Anzeiger* donosi z Odessy, że garnizon tamtejszy został wzmocniony 2 dywizyami piechoty i silnym oddziałem artyleryi tak, że władze w Odessie spodziewają się obecnie, iż zdołają zapanować nad miastem. Wszystkie ocalone z pogromu budynki państwowe są strzeżone przez wojsko. Tak samo i budynki należące do miasta.

Place obsadzone są piechotą i artyleryą. Wszyscy bogatsi mieszkańcy miasta otrzymali polecenie, aby stanowczo poukrywali się w swych domach, gdyż wojsko ma rozkaz strzelania bez pardonu w chwili, gdy ukaże się na ulicy większa grupa przechodniów. Zresztą większa część zamożniejszej publiczności wyjechała z Odessy.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Amsterdam 1 lipca Telegrafują z Batawii, że krążownik pomocniczy rosyjski „Terek“ rozbrojono, ponieważ kulisi odmówili pracy a krążownik nie miał dość węgla, aby dalej płynąć.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork 1 lipca. W Mandżuryi toczą się między Oyamą a Liniewiczem rokowania w sprawie zawieszenia broni.

Mobilizacya w Rosyi.

Petersburg 1 lipca. Pierwszy dzień mobilizacyi minął spokojnie. Powołanych będzie 80.000 żołnierzy zapasowych i według pogłoski pozostanie na miejscu dla skompletowania gwardyi, udającej się na wojnę.

Warszawa 1 lipca. Do mobilizacyi w okręgu warszawskim dołączono powiaty: włodzimirski, wołyński i kowelski w gub. wołyńskiej, pozatem zmobilizowany będzie powiat grójecki i stopnicki. W okręgu wileńskim: powiat wileński, dziśnieński, lidzki, szawelski, mitawski i iłługsztański.

To i owo.

W ogrodzie.

— Ach! jakie nieznośne gorąco...
— A ja przy pani nie odczuwam upału...
— Ciekawam dlaczego?
— Bo pani taka chłodna dla mnie.

Dział ekonomiczny

β **W Drohobyczu** odbędzie się w dniach od 23 września do 1 października przemysłowa wystawa wyrobów krajowych pod protektoratem pp. Tadeusza Bobrzyńskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego i Leonarda Wiśniewskiego. Wystawa połączona będzie z jarmarkiem.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 1 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·10, pszenica na termina 6·75 do 7·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 5·50 do 5·75. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Owies obroczny na terminy 5·75 do 6·25. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 9·75 do 10·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·25 do 9·25. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 7·00 do 7·25. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 7·25 do 7·50 kukurudza stara 0·— do 0·—. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 37·25 do 37·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·50 do 25·75.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d 30 czerwca 1905 roku w „Hali zbożowej“.— Tendencya słaba

Pszenica biała od koron 8·50 do 8·75, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·50 do 8·75, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·00 do 7·15, targowe 6·70 do 6·80, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·70 do 7·05, na paszę 6·50 do 6·70, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·60 do 7·15. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·10 do 8·15. Kukurudza nowa 7·50 do 7·80, stara 8·15 do 8·60. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 8·75 do 9·— Groch Wiktorya 10·50 do 11·80, zwykły 9·25 do 10·—, pastewny 7·75 do 9·25 Fasola cukr. stara 17·00 do 22·—, długa 13·25 do 13·75 krótka 13·00 do 13·25. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik 0·00 do 0·00. Wyka 0.— do —·—. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 12·50 do 13·—. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·70 do 4·80, żytne 5·10 do 5·20. Mąka czerwona 5·40 do 5·50. Ofagi 4·30 do 4·50. Słoma żytnia długa z opł. 2·50 do 2·70 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 2·60 do 3·60. Koniczyna pastew. 3·80 do 4·40. Siano nowe 2·60 do 3·60. Soczewica 16·— do 18·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 1 lipca Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na paździer. 15·46—15·48, pszenicę na kwiecień 14·88—14·90, żyto na październik 12·48—12·50, owies na październik 10·90—10·92, kukurudza na lipiec 14·92—14·94, kukurudza na maj 1906: 10·48—10·50, rzepak na sierpień 23·90—24·10.
Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: upał.

Wiedeń 30 lipca. Cukier 25·00 do 25·10 stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus (40·20 do 40·60.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 1 lipca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 657·50, węgierskiego zakładu kredytowego 776·50 Anglobanku 307·00, Unionbanku 539·50, Banku dla krajów koronnych 448·50 Bankvereinu 548·—, Bodencreditu 1025·— galicyjskiego Banku hipotecznego 541·— kolei państwowych 670·00 kolei południowej 86·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 453·50 kolei północnej 5770 kolei czerniowieckiej 584·—, alpiny 523·75 Rima Muranya 544·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2628·— fabryki broni 582·00, tureckie tytoniowe 363·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 918·—, oblig. węg. indemniz. 96·80. renta majowa 100·30, austryacka renta koronowa 100·35, węgierska renta koronowa 97·05, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·30, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 140·25 marki 117·50, ruble 253·—.

Przyjechali do Lwowa d. 1 lipca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) E. Torosiewicz ze Słobody, kapit. Kuliński z Krakowa, W. Barański z Łukawic, S. Chyliński i dr. A. Iskrzycki z Sanoka, B. Piłatowski z Brodów, J. Planer z Wiednia, A. Pędracki z Turki, J. Jarosz z Rawy, P. Frankowski z Borysławia, K. Obertyński ze Stronibaby, S. Jelowicki z Szutrominiec, dr. Horoszkiewicz z Krakowa, S. Kowalewski z Czerwonogrodu.

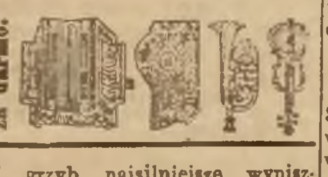
Związek Beocsinskich fabryk cementu

Redlich, Orenstein & Spitzer, po za kartelem 440

dostarcza cementu Portlandzkiego pierwszej jakości do wszystkich stacyj austryackich. Gwarancya za najmniej 50 procent wyższą trwałość niż normalna. Wyborny cement dla celów odlewania dla rzeźbiarzy. 50 procent trwalszy ponad normę.
Zgłoszenia wprost do: **Budapeszt V. Alkotmany u. 10,** albo do naszego zastępcy: **M. Fadenhecht, Buczacz.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn Brzeżany.**



Wilgoć, grzyb, najsilniejsze, wyniszczam doszczętnie „glazuryną". Biuro „Glazuryny", Lwów, Łyczakowska.

Kupię używane meble
F. T. Administracya. 87

Kucharz, uzdolniony w swoim fachu jakoteż i w ogrodnictwie, poszukuje posady. I. S. kucharz, poste restante Bolszowce. 88

Przed wyjazdem do kąpiel poleca: Najnowsze peleryny damskie i męzkie, haweloki, guńki, kapelusze, gustowne sukienki, dziecinne, paski, koronki zakopiańskie i wiele innych nowości. **„Szarotka", Lwów, plac Halicki 12.** 86

Herby, monogramy ze złota i srebra w gustownem wykonaniu poleca Eugeniusz Maryan UNGER, rytownik (Graveur) oraz pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, Lwów, Akademicka 6. 73

Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia zaraz — Mikolaja 12, parter.

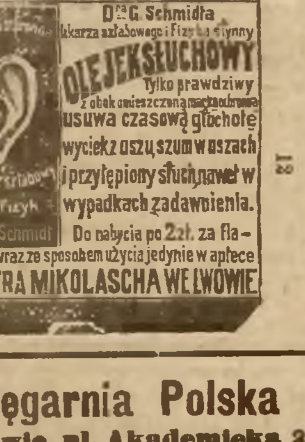
Młoda panienka z ukończoną 8-mą klasą udzielać będzie lekcyi przez wakacye za gościnę na wsi przez ten czas. Wiadomość ul. Polna l. 4, szkółka froeblowska. 80

Pierścionki, zaręczynowe obrączki, szpilki bukietowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca **Fr. Kwaśniewski, Lwów — plac Halicki 3,** przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 63

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczędzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Mähren, Zeile 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

Do smażenia duże, wybrane
hiszpańskie wiśnie,
piękne duże **morele**
starannie opakowane w 5 klg. koszykach poczt. rozsyła po k. 3·60 franco
A. Hoffmann — Nyiregyhaza (Węgry). 412

Lüftingera
środek do tępienia pluskiew
(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u
Alojzego Hübnera
Lwów — Rynek.
Proszę żądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 441



Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 69

Pierwszy najstarszy galicyjski ck. rządow. upoważniony
Zakład wojskowo-naukowy
Kraków, ul. Stachowskiego l. 15, Willa „Wanda".
Właściciele: ck. rotmistrz w p. A. Kornberg i Karol Moscheni.

Kursa do egzeminów wstępnych do wszystkich szkół wojskowych dalej do egzaminów poprawczych dla szkół średnich. 439
Rozpoczęcie kursów 15 lipca.
Stwierdzone świetne rezultaty. Wzorowo urządzony **Pensyonat** dla zamiejscowych. — Kursa do egzaminu intelligencyjnego rozpoczynają się 1 września.
Prospekty darmo i opłatnie.

Niezwykła sposobność!
Zdumiewające tanio.
500 sztuk ozdobnych przedmiotów tylko 4 korony. 437
1 wspaniale pozłacany precezyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancyą z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męzki, 3 sztuki ff chustek do nosa, 1 wspaniały męzki pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do manszetów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty dubl. zamek patentowy, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazkami zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z imit. brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencyi i 400 sztuk różnych przedmiotów w domu niezbędnych. **Wszystko razem z zegarkiem,** który sam te pieniądze wart, **kosztuje tylko 4 korony.** Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki przez **A. Gelb, Kraków.**

Rowery znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, marki „Atila", drogowe lub półwyścigowe z wszelkiemi przyborami, model 1905, acetylenową latarką, dzwonkiem i przynależnościami, z gwarancyą. Cena 110 k. Damski 140 koron. Znana marka „Courir" (Gregera) 155 k., damski 175 k. Na żądanie koło swobodne (freilauf) z ham. 24 k. Używane rowery po k. 55, 65, 75 i 85. Węże k. 4·— i 5·—, plaszcze kor. 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze k. —·60, —·80 i 1·—; pompy —·80, teleskopowe 2·—, nożne 4·— k., lampka acetylenowa k. 3·—, 4·—; lampka „Scharlach" k. 6·50; pedały k. 3·60 i 4·—; lak emaliowy k. —·65; siodło k. 3·—, 4·— i 5·—, torba trójkątna k. 1·50; rzemyki k. 1·20; oliwiarka k. —·20; klipsy pedałowe k. 60·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem k. 1·50; podstawka na koło k. 2·50; rączki korkowe k. —·60; puszka do naprawek k. —·80, etc.



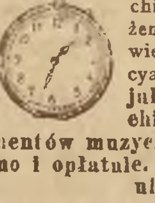
„Citoniecel" szybko niklujący, puszka k. 1·70. Lak do emaliowania k. —·80. Wysyłka za zaliczką, za rower 15 k. zadatek. Ilustrowane cenniki powołującym się na „Gazetę Narodową" darmo. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

G. N. 217



Marka ochronna.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

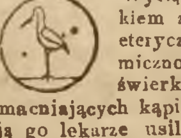
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera. i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austr. węgiersk, rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie. **F. PAMM, Kraków,** ul. Zielona 3. 367

Lwowskie 438
Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
od 2/7 do 8/7 do widzenia
Manewry floty austryackiej.
Wstęp 20 hal.





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 21 kąpieli 12 k. opłatnie.
Główny skład 183
Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)
Żądać należy wyraźnie **Bittnera** wyrobów z Reichenau (N. Ö.). gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.



Na wyścigi
poleca optyk i mechanik
ADOLF SILBERSTEIN
Lwów, Karola Ludwika 9,
(róg Sykstuskiej)
olbrzymi zapas lornetek, wojskowych binokli z pierwszorzędnych fabryk, szczególnie wyroby Zeissa, nadto barometry, okulary, cwikiery itd. po najtańszych cenach. 430



Karlsbadzki





proszek na żołądek i trawienie,
prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony,** 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.
Główny wyrób i rozsyłka: Bären-Apotheke in Mähr-Schönberg. Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipesa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283

Przez Wys. ck. Rząd konces.
Wojskowa szkoła przygotowawcza,
Pensyonat dla uczniów szkoły przygotowawczej wojskowej, jakoteż szkół publicznych.
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. c. i k. podpułkown. **KAROLA NASKAŁA NAHLIKA,**
Lwów, ul. Piekarska l. 37. 382



½ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.
60

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem, Założony w r. 1850.

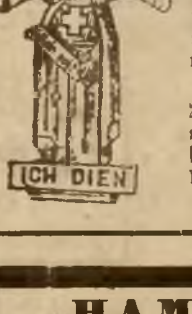
w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o ½ godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszytkich rodzajów **nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia,** najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki.
Telefon 47. Cenniki gratis.

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż 297

Zdrowotna gimnastyka.
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

„Kronika w obrazach"
najtańszy polski illustrowany tygodnik, wychodzi we Lwowie każdej soboty rano i z tą chwilą jest w całym kraju wszędzie do nabycia. Własne zdjęcia fotograficzne i własna cynkografia. Opisy najsenzacyjniejszych wypadków. W każdym numerze kilkanaście rycin. Cena pojedynczego egzemplarza 12 hal. W prenumeracie rocznie 7 koron. 358
Adres: „Kronika w obrazach", Lwów, plac Halicki 14.



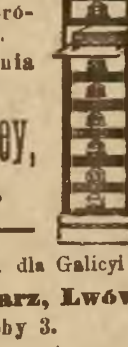
Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że nieprześcignione w skutecznem działaniu są aptekarza Thierry'ego **balsam i maść centyfoliowa**
we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy., katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15.**
2 cegiełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi. 14

„HAMMOND"



Najdoskonalsza amerykańska maszyna do pisania z 10-letnią gwarancyą i 119 czcionek pisma, dająca się zmienić każdej chwili do woli w każdym języku i gatunku pisma. Widoczne, równe, wyraźne i czyste pismo. 337
Automatyczny przedruk

„TIRO"
szafa do regestrowania korespondencyj, formularzy, prospektów, próbek czasopism itd.
Praktyczne urządzenia biurowe.



Ferdinand Schrey,
Wiedeń I.
Jeneralny zastępca dla Galicyi
Klemens Schwarz, Lwów, ul Szajnocby 3.
Prospekty i zademonstrowanie maszyny na żądanie.

LW. 53331/905. 402
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiącsześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia br.** a to byli uczniowie ck. **Akademii** sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z ck. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału kraj. ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w 2 półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.
Z Wydziału kraj. król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowsk.
We Lwowie, dnia 14. czerwca 1905. *Piotrowski.*

Drut kolczasty do ogrodzeń, **Siatki druciane** lakierowane do okien, **Rondle** do smażenia konfitur, **Praski do wyciskania owoców, Maszynki do robienia lodów, Naczynia kuchenne**
w wielkim wyborze, doborowej jakości, poleca po cenach możliwie nizkich
Fr. Chladek, handel towarów żelaznych i metalowych 436
we Lwowie, Rynek l. 45, (róg ul. Grodzickich).



Kosiarki i żniwiarki „Ideal"
grabie konne całostalowe,
kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe
słynnej amerykańskiej fabryki
Deering International Harvester Comp. w Cicago
poleca po najniższych cenach 376
Syndykat Towarzystw rolniczych Kraków (Hotel centralny).
Ilustrow. katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*
Od 1 do 15 lipca
Nadzwyczajny program
Japończycy we Lwowie.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

WITOŁD TRANDA
elektro-technik-mechanik 544
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.
Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.
Rowery.
Maszyny do szycia i pisania.
Towary optyczne.
Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.
Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

C. k. kolej państwowa.
Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:
do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.
do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 popoł.
do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).
do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:
z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta). 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.
z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 5·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).
ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.
z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.